5.

PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.
(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 8 (912) SOBOTA DNIA 27 STYCZNIA 1934 ROKU ROK XIV

L. T. C. Praha—Saskatoon Quakers 1:0!

Warta czy Skoda?

Warszawa widownią finałowego meczu bokserskiego o drużynowe mistrzostwo Polski

Korespondencje zagraniczne z Pragi, Berlina, Helsinki, Paryża, Brukseli

Hokej przed drugą rundą finałową

W dn. 28-go b. m. na ringu Cyrku warszawskiego staną pięściarze Warty przed niezwykle ciężkiem zadaniem. Utrata mistrzowskiego tytułu, dzierżonego przez Wartę bez przerwy od lat kilku, byłaby równoznaczna z końcem hegemonji pięściarstwa poznańskiego. Od tej ewentualności pięściarze poznańscy, tak chlubnie zapisani w dotychczasowej historji polskiego boksu, bronić się będą napewno z całą znaną u nich zaciekłością i z najwyższą ambicją.

Ujrzymy walkę dwu równych zespołów. Składy drużyn już są wiadome. Skoda: Czarnecki, Miller, Cyran, Bąkowski, Seweryniak, Woźniak, Antczak i Stibbe; Warta — Sobkowiak, Rogalski, Kajnar, Sipiński, Aniola, Karpiński i Piłat. Jeśli tylko stan oka pozwoli Majchrzyckiemu walczyć, wzmocni on poważnie drużynę Warty, występując zamiast weterana Anioły.

Przebieg walk, w kilku wypadkach zupełnie zagadkowy, w innych — pozwala na stawianie dosyć zdecydowanych prognostyków.

Dla przedstawicieli wagi muszej brak kryterjum porównawczego. O Sobkowiaku wiemy tyle, że stoczył równą prawie walkę z reprezentacyjnym pięściarzem Niemiec — Weinholdem. A to dużo znaczy. Czarnecki, który, jak dotąd, jest tylko dobrą przeciętnością, przeciwstawi mu dużą wytrzymałość i znakomite przygotowanie treningowe. Poznańczyk powinien jednak zwyciężyć.

Rogalski nie będzie miał trudnej roboty z Millerem. Jego rutyna i silny cios muszą mu zapewnić wysokie zwycięstwo. Warta prowadziłaby zatem 4:0!

Spotkanie Cyrana z Kajnarem będzie chyba sensacją największą. Poznań wierzy w Kajnara, a każdy warszawiak — głowę sobie da uciąć za Cyrana. Poznańczyk, dobry technik i doskonały taktyk, będzie w ciężkiej opresji, gdy stanie przeciw tej „maszynie do bicia" o doskonałym refleksie, twardym nieustępliwym ataku i... marnem niestety kryciu. Będzie to walka o miejsce w reprezentacji. Równie dobrze może wygrać Kajnar na punkty, jak Cyran — przez k. o.

Bąkowski i Sipiński powinni pokazać nam walkę na wysokim poziomie technicznym. Technika warszawianina jest wprawdzie bardziej jednostronna, ale zato poparta silnym ciosem i bardzo niebezpieczna dla tych, którzy jej nie znają. Przewagę „teoretyczną" ma niewątpliwie Bąkowski.

Walka w wadze półśredniej musi zakończyć się zwycięstwem Seweryniaka. Jego niszczycielska, twarda i solidna „robota" wystarczy na Wolniakowskiego, pięściarza dobrego, ale bez zdecydowanego wyrazu.

W wadze średniej nie dane nam będzie ujrzeć wspaniałego spotkania Majchrzyckiego z Pisarskim. O walce rezerwowych nic nie możemy powiedzieć, ale w wypadku występu Majchrzyckiego, Warta ma tutaj dwa punkty w kieszeni.

Ostatnie dwie walki nie przedstawiają zagadki. Antczak musi pokonać Karpińskiego równie pewnie, jak Piłat Stibbego (o ile ten ostatni zdecyduje się wogóle stanąć do walki).

Tyle „papierowych" prognostyków. To wszystko jednak za mało, aby wróżyć któremukolwiek z „wielkich" przeciwników zwycięstwo. Najprawdopodobniejszym wydaje się być wynik remisowy, a drobne, chociaż decydujące odchylenia w którąkolwiek stronę, będą już tylko dziełem chwilowego usposobienia zawodników, lub sensacyjnych niespodzianek, na których brak nigdy nie potrzebowaliśmy się uskarżać.

Na zakończenie dodać musimy, że walki odbywać się będą w 4-ch rundach, co daje pewną przewagę pięściarzom Skody, trenowanym przez Kwiatkowskiego niezwykle ostro, niejednokrotnie nawet w 6-ciu rundowych sparringach.

W. T.

*

Mecz Warta — Skoda rozpocznie się o godz. 11-ej. Bilety dla dziennikarzy wydawane będą w siedzibie P. Zw. Publ. i Dziennikarzy Sportowych (Królewska 35 m. 5) w piątek i sobotę między godz. 13 i 15-tą



GRATULACJE GWIAZDY
Słynna artystka filmowa, Tallulah Bankhead, gratuluje Tildenowi zwycięstwa w 3 setach nad Vinesem





KAJNAR (WARTA)
w razie zwycięstwa nad Cyranem rozstrzygnie zapewne o ogólnym sukcesie poznańczyków.

Liselotte Landbeck triumfowała w jeździe figurowej pań na turnieju w Seefeld przed swemi rodaczkami, lecz nie były to zawody o mistrzostwo Europy.

Klasyfikacja panów w mistrzostwie Europy była następująca: 1) Schäfer, 2) Pataky (Budapeszt), 3) Linhart (Wiedeń), 4) Erdös (Wiedeń), 5) Tertak (Budapeszt) 6) Dunne (Londyn) 9) Kondelka (Praga).

Hiden słynny bramkarz repr. Austrji, obecnie gracz Racingu (Paryż), został podczas meczu z Budapesztem poważnie kontuzjowany w głowę i leży w szpitalu. Po przerwie zastąpił go w bramce Meyer, dawny gracz M. T. K. (Budapeszt).

Szereg sukcesów odnieśli zawodowcy austrjaccy we Francji. Hakoah — Etoile 10:0. Austrja — Red Star Olympique 5:1. Admira — Cannes 2:2 Hakoah — Le Havre 3:0.

Arsenal stracił dwa punkty w meczu 1:2 z Manchester City. Ponieważ jednak i dwa następne kluby w tablei straciły punkty, przeto londyńczycy prowadzą nadal z 2-ma punktami przewagi. Derby Country — Nevcastle United 1:1, Chelsea — Sheffield United 5:0. Aston Ville — Liverpool 3:2. Wednesday — Everton 0:0 Leicester — Totenham 1:0.

We Włoszech padły wyniki: Ambrosiana — Pro Wercelli 2:0 Bologna — Palermo 4:1. Brescia — Casale 3:1, Lazio — Milan 4:0. Triestina — Roma 1:1. Florentina — Torino 1:1. Livorno — Padova 3:1 Genova — Rapoli 2:1 Juventus — Alessandria 3:1 Ambrosiana prowadzi mając 30 pkt. przed Juventus (26). Bologna (24) Milano (22).

Staksrud wygrał mistrzostwo Norwegji w jeździe szybkiej na lodzie, mając 199.14 pkt. wobec 200.72 Mathiesena. Trzeci był Engenstengen. Wyniki: 500 mtr. Krogh — 44.7 sek.; 1500 mtr. i 5000 mtr. Staksrud 2 m. 22.5 sek. oraz 8 m. 41.4 sek.; 10.000 mtr. Mathiesen 17 m. 53.8 sek.

Neusel nie rozstrzygnął meczu z Natie Brownem w Nowym Jorku.

100 mtr. w 57.6 sek. przepłynął podobno w Nowym Jorku Fick, co jest gorzej tylko o 0.2 sek. od rekordu światowego Weissmüllera.

Hans Leikert zdobył tytuł mistrza Niemiec w skokach pływackich do wody, podczas zawodów w hali.

Losowanie głównej rundy Puharu Davisa odbędzie się po wielu latach przerwy. — w Londynie, dnia 2, lub 3-go lutego, gdyż 31 stycznia upływa termin zgłoszeń. Jak wiadomo do grupy tej należą: Francja która postradała puhar, Włochy, Niemcy, Austrja i Belgja, zakwalifikowane do rundzie eliminacyjnej oraz państwa pozaeuropejskie. Do tych należeć będą zapewne z „prawem głosu" Ameryka, Australja, Japonja i Poł. Afryka. Udział innych niema żadnego znaczenia.



PO ZWYCIĘSTWO DO BRUKSELI
udaje się reprezentacja piłkarzy francuskich, która pokonała Belgię 3:2



CHŁOPY NASCHWAŁ
oczywiście — Amerykanie, bo w Europie trudno byłoby znaleźć tak imponujące fizycznie typy.

Ottawa rehabilituje Kanadę
za zeszłoroczną utratę mistrzostwa świata

Paryż, w styczniu.

Pałac Sportowy wypełniony był do ostatniego miejsca. Rozgrywano finał hokejowy pucharu Magwooda między Kanadą i Ameryką. Oglądanie takiego meczu zawdzięczać mogą paryżanie tylko Jeff Dieksonowi.

Walka właściwa miała się rozegrać nie o ów puhar, lecz o tytuł „moralnego" mistrza świata. Kanadę zanadto jeszcze boli przeszłoroczna porażka, w której to po 35 latach niepodzielnego panowania na świecie, musiała oddać mistrzowski tytuł Stanom Zjednoczonym.

Okazja do zemsty nadażyła się już po roku i powiodła się na całej linji. Ottava pokonała Rangers 4:0

Pierwsza tercja upływa bezbramkowo, przy wielkiej przewadze Kanady. Grad strzałów sypie się na bramkę „Rangers" jednak ich bramkarz broni wspaniale, często z wielkiem szczęściem.

Drużyny różnia sie zasadniczo stylem. Gdy Ottava gra zespołowo, rozumiejac sie doskonale, metoda Rangers polega na przebojach indywidualnych, które kończą się przeważnie na świetnej obronie kanadyjskiej.

W tercji tej zanotować należy zaraz na początku oryginalny wypadek. Wkrótce po pierwszym gwizdku sędziego, pod dwoma bramkami jednocześnie wytworzyły sie groźne sytuacje (Sic). Okazało się, że w niewytłumaczony sposób znalazły się na lodowisku aż dwa krażki!

Druga tercja przynosi „treflowym koszulkom" obfity plon 3-ch bramek, których autorami są: Renard, Shields i Miller. Akcje z bły skawiczną szybkością przenoszą się z jednej połowy na drugą, przy ciągłej jednak przewadze Ottavy

Trzecia wreszcie tercja przynosi Kanadzie dalsze dwie bramki, z których jedna nie zostaje uznana. Stojąc tuż przy bramce Harsedyego, widziałem, że krążek przeszedł za linje bramkową. Nie pomogły zeznania najbliżej stojących — sędzia bramki nie uznał.

W przerwie popisywała się zawodowa łyżwiarka, Angielka, Joan Dix. Mimo pięknej jazdy, nie mogła zachwycić publiczności francuskiej, zbałamuconej częstem oglądaniem Soni Henie.

Jan Gryżewski

Finlandja nie kwapi się
do nawiązania stosunków z Niemcami

Helsinki, w styczniu.

Nawiązanie normalnych stosunków sportowych między Finlandją i Niemcami natrafia już od lat na poważne trudności. Swego czasu pisałem już o roli, jaką odegrali Niemcy w słynnej historji dyskwalifikacji Nurmiego. Dzisiaj pojawiły się nowe przeszkody. Ograniczenia celne, na których Finlandja fatalnie wychodzi finansowo, gdyż sama bardzo wiele towarów sprowadza z Niemiec, wywołały u nas wielkie rozgoryczenie i nie pozostały bez wpływu na rozwój stosunków sportowych.

Zjawił się tu u nas specjalny wysłannik niemieckiego sportu pan Schultze, którego zabiegi, choć połączone z dużym nakładem wysiłku, wydały bardzo mizerne rezultaty. Został on przysłany przez samego „Sport-führera" von Tschammer Ostena, aby starać się o jaknajrychlejsze nawiązanie stosunków. Wielki to dla nas zaszczyt!

Spotkanie związków gimnastycznych zostało już prawie definitywnie załatwione, natomiast sprawa meczu lekkoatletycznego wzięła kiepski obrót; zbyt głęboko leży wszystkim na sercu afera Nurmiego! Pan Schultze udzielił wprawdzie wywiadu, w którym wspomina, że zarówno Tschammer, jak i von Hult (prez. Zw. L. A.) obiecali zrobić wszystko, aby doprowadzić do rehabilitacji naszego wielkiego biegacza. Nikt u nas nie rozumie jednak, w jaki sposób byłoby to teraz możliwe!

Niemcy zapraszają naszych lekkoatletów na mecz do Belina w początkach lata tego roku. Sprawa ta jest jednak w Finlandji mało popularna, o czem świadczy najlepiej zdanie jednego z najpoważniejszych dzienników: „Niemcy chcą zrobić jeszcze jeden dobry interes, ale my nie jesteśmy do tego skłonni. Najpierw muszą uwzględnić nasze słuszne żądania, a potem dopiero będziemy mówili o spotkaniach międzypaństwowych.

Ameryka Południowa zaprosiła naszych lekkoatletów na tournee. Już 31 stycznia wyjeżdża drużyna w składzie: Iso Hollo, Sjoestedt, Kotkas i Alarotu, udając się prosto do Rio de Janeiro.

Nasza drużyna wystąpi też w tym roku po raz pierwszy na wielkich zawodach w Antwerpji. Imienne zaproszenia otrzymali już Iso Hollo, Matti Jaervinen, Lehtinen, Strandvall, Toivonen, Kotkas i Peraesalo.

G. Jansson.

W. O. Z. P. N. w obliczu lepszego jutra

Już od szeregu lat walne zgromadzenie piłkarzy warszawskich nie odbyło się w tak naelektryzowanej atmosferze, jak ub. niedzieli.

NISKI POZIOM DYSKUSJI

Trudno jest zrozumieć delegatów niektórych mniejszych klubów, którzy, nie licząc się z niczem, w ferworze polemicznym w sposób nieodpowiedni atakowali swych przeciwników. Tej frondzie klubów przedmieścia należałoby się przeszkolenie organizacyjne, aby umożliwić im udział w walnych zgromadzeniach.

Na wyróżnienie w sensie dodatnim zasługiwały przemówienia przedstawicieli Polonji, Skry, Warszawianki, Legji i Makabi.

ADW. FOGIEL BOHATEREM ZEBRANIA

Wśród tej „kombinowanej reprezentacji piłkarskiej" najlepszym „greczem" okazał się adw. Fogiel. Stary rutyniarz i organizator musiał się wprawdzie nasłuchać wielu przykrych epitetów od często nieokrzesanych delegatów, ale równocześnie dawał im lekcje dobrego wychowania, usuwając z sali obrad, co zyskiwało żywy aplauz zebranych

To też fakt, że posiedzenie niedziel ne zostało wogóle doprowadzone do końca jest wyłączną niemal zasługą doskonałego przewodniczącego, mec. Fogla.

KRYTYKA BUDŻETU

Sprawozdanie zarządu nie wywołało większego zainteresowania. Solą w oku delegatów był raczej preliminarz budżetowy. Delegat Orkanu Sobecki nie mógł przetrawić, że w budżecie figuruje suma 125 złotych na przejazdy tramwajowe i sprawę tę podnosił może z pięć razy. Delegat Skry p. Kosecki bronił z zacieciem woźnego WOZPN., zdaniem jego zbytnio eksploatowanego przez Zarząd. Mimo to preliminarz przyjęto w brzmieniu Zarzadu.

LIGA ZABIERA GŁOS

Od czasu powstania Ligi, Polonia, Legja i Warszawianka odsunęły się kompletnie od prac WOZPN.

Dopiero w roku ub., gdy Polonia żegnała się z Ligą zainteresowanie tego klubu pracami WOZPN wzrosło. Śladami Polonji poszła obecnie Legja i Warszawianka. Ich reprezentanci na niedzielnem zebraniu uwijali się, jak mogli, aby nie dać się zdystansować przez dwa inne bloki. Gremjalny ten występ ligowców na terenie WOZPN nazwać też trzeba udanym.

WICHRZYCIEL USUNIĘTY

P. R. Frendzel skończył wreszcie swą karjerę na terenie WOZPN. Skompromitowany na stanowisku kapitana związkowego — rozpoczął wojnę ze wszystkimi — od lewicy do prawicy. Otrzymał jednak sążnistą odprawę od niedawnego towarzysza ze Skry — Koseckiego.

Nie mając wówczas już nic do stracenia p. Frendzel rozpoczął atak na front robotniczy. Tu trafił jednak na szermierzy znacznie wyższej klasy i koniec-końców „zginał" — usunięty z sali za niepodporządkowanie się zarządzeniom przewodniczącego.

REFORMA MISTRZOSTW

Wokół tej sprawy tworzyły się wszelkie kombinacje. Początkowo zdawało się, że jedynym zasadniczym mówcą był del. Ordonu, Kloc. Ale gdzietam. W chwili gdy przystąpiono do sprawy, kto ma otrzymać awans — szydło z worka wylazło. P. Kloc odrazu zmienił ton i zgłosił wniosek o zarządzenie turnieju eliminacyjnego, oczywista rzecz, z Ordonem na czele.

Wobec powiększenia kl. A do 12 drużyn i odrzucenia wniosku o eliminacji, Makabi i Świt uratowały się od spadku do kl. B. Dwunastym klubem będzie Bar-Kochba. Tak więc w ogólnej grupie WOZPN w roku bieżącym grać będzie trzech finalistów kl. B: Ordon, PZL i Bar-Kochba.

GWIAZDA NA MANOWCACH...

Kierownicy Gwiazdy nie spodziewali się, że polityka ich doprowadzi do tak żałosnego końca. Rozgrywka z Czarnymi na terenie Podokręgu Robotniczego zdegradowała ich, a WOZPN przyjął wprawdzie na swe łono marnotrawnych synów, ale odrzucił nagłość ich wniosku o przyjęcie spowrotem do kl. A. Ostatni ratunek Gwiazdy, to petycja zgłoszona na najbliższe zebranie Zarządu, o zrewidowanie wspomnianej uchwały. Petycja ta nie ma jednak szans powodzenia.

PODOKRĘG ROBOTNICZY

Mimo małego wstrząsu po wystąpieniu Gwiazdy, kierownicy nawy piłkarskiej klubów robotniczych zachowali zimną krew. Ich wódz — Dr. Jerzy Michałowicz, dzięki spokojowi i taktowi znalazł zrozumienie u delegatów ogólnego zebrania.

Walne zgromadzenie WOZPN zezwoliło Drukarzowi przejść spowrotem do Podokręgu, jak również powiększyć ilość drużyn do dziewięciu.

Zarząd Podokręgu, wobec dezercji Gwiazdy zmniejszy kl. A do 8 drużyn z tem, że w roku bieżącym spadnie tylko jedna drużyna.

Mistrzostwa w Podokręgu rozgrywane będą w dwu grupach, aby mistrz mógł być wyeliminowany w odpowiednim terminie.

W kl. A Podokręgu Robotniczego grać będą: Skra, Elektryczność, Znicz, Marymont, Sarmata, Drukarz, Hapoel i Czarni.

Prezydjum Zarządu Podokręgu przygotowało już szereg wniosków w sprawie wykluczenia Gwiazdy ze wszystkich robotniczych organizacyj sportowych za „zdradę" sportu robotniczego. W związku z tem ma być wydane zarządzenie zabraniające rozgrywanie klubom robotniczym meczów towarzyskich z Gwiazdą w całej Polsce.

NOWY ZARZĄD WOZPN

Idylla zapanowała, gdy przystąpiono do tworzenia nowego Zarządu. W skład komisji matki weszli przedstawiciele największych ugrupowań.

Targ o mandaty trwał pełne 90 minut, a więc ten „mecz" odbył się w normalnym czasie.

W wyniku układu parlamentarnego w nowym Zarządzie ligowcy otrzymali 5 miejsc, Żydzi 3 mandaty i robotnicy 1 mandat i reprezentant przedmieścia: (Woli, Grochowa i Pelcowizny) 1 mandat.

M.

Na wczorajszem posiedzeniu zarządu P. Z. P. N. ustalono szereg zmian w międzynarodowym kalendarzyku naszych piłkarzy. Przyjęto mianowicie propozycję rozegrania meczu ze Szwecją w dniu 23 maja w Sztokholmie, zaś w dniu 21 maja w Kopenhadze drużyna polska zmierzy się z Danją.

Mecz z Czechosłowacją projektowany początkowo na 15 kwietnia, zostanie prawdopodobnie przełożony na 6 maja, a mecz ze Szwecją odbyłby się 10 maja. Mecz z Jugosławją zakontraktowano ostatecznie na 26.VIII do Belgradu, mecz z Niemcami na 9 września do Warszawy. W październiku odbyłby się mecz z Rumunją, a jednocześnie z Łotwą. „Dzień PZPN'u" wyznaczony zostanie w jednym z terminów zawodów międzypaństwowych.

Zmiany te pociągną za sobą najprawdopodobniej poważne reformy w kalendarzyku rozgrywek ligowych.

Druga runda mistrzostw hokejowych Polski, a właściwie serja meczów rewanżowych wybranej ósemki, odbędzie się w najbliższych dniach. W sobotę dn. 27-go gra w Krynicy K.T.H. z Czarnymi (pierwszy wynik 2:5), a w niedzielę dn. 28-go odbędą się pozostałe 3 mecze: we Lwowie Pogoń — A.Z.S. Poznań (0:1), w Krakowie Cracovia — Lechja, Lwów (1:2), w Wilnie Ognisko — Legja, Warszawa (0:1). We wszystkich wypadkach gospodarze dzisiejsi byli uprzednio pokonani.

Narciarskie mistrzostwa okręgu podhalańskiego a więc t. zw. małe mistrzostwa Polski odbędą się w nadchodzącą sobotę i niedzielę w Zakopanem (27 i 28). Będą one równocześnie eliminacja decydującą przed wyprawą narciarzy do Bańskiej Bystrzycy na mistrzostwa Czechosłowacji, 1 — 4 luty.

Wyścigi szosowe za motorami projektuje ruchliwy klub kolarski Alva w Warszawie. Będą to zawody organizowane na wzór słynnego biegu Bordeaux — Paris oczywiście — w polskiej skali.

Na fundusz leczenia Kusocińskiego wpłynęła ostatnio jeszcze kwota 15 złotych, wpłacona przez redakcję miesięcznika „Nasz świat".

Na kwotę tę złożyły się pozycje następujące:

p. prezes Jan Piłsudski zł. 5.—,
p. sekr. J. Juchnlewicz zł. 5.—,
Koło Warsz. Zrzeszenia Prac. Banku Polskiego zł 5.—.

Przy okazji raz jeszcze prosimy wszystkie instytucje i osoby zajmujące się samorzutnie zbiórką o jaknajszybszą likwidację akcji i nadesłanie do red. Przeglądu Sportowego zebranych kwot oraz list ofiarodawców.

Ze Lwowa i Łodzi

Walne zgrom. Pogoni (Lwów) do zarządu wybrało: prezes — ppłk. dypl. Lepiarz, wiceprezesi prof. Dręgiewicz, ppłk. Zych, dyr. Grün, skarbnik radca Nowakowski, sekret. — Jarosz, członkowie: kpt. Talarski, mjr. Ślepecki, kpt. Todt, mgr. Cholewczuk, r. Bałłaban, Olearczyk, kom. Fleszar, por. Szyba i Szebesta. W uznaniu zasług mianowano p. Tadeusza Kuchara członkiem honorowym klubu. Pozatem wybrano prof. Dręgiewicza przewodniczącym Komitetu jubileuszowego z prawem kooptacji członków.

Nowy zarząd Czarnych składa się z posła Strońskiego jako prezesa, płk. Fydy, płk. Krzywoszyńskiego, dr. Ruckera, dyr. Neumana jako wiceprezesów sekr. mjr. Paleolog i Malczyński, skarbnik — Drzymuchowski, członkowie zarządu: Murszyński, Hoszowski, Głoszowski, mjr. Twardowski, Łabędzki, kpt. Roliński. W uznaniu zasług mianowano członkiem honorowym mjr. Mirzyńskiego.

Wyjazd Pogoni do Belgji jest na najlepszej drodze do realizacji. Tournee wicemistrza Polski, które obejmie również Holandję i Francję nastąpi prawdopodobnie z początkiem maja.

Hasmonea pokonała Rekord w bokserskich zawodach towarzyskich 9:7.

Mistrzostwa Lwowa w koszykówce rozpoczęły się ub. niedzieli. Pierwsze spotkanie przyniosło sensacyjną porażkę zeszłorocznego mistrza Lwowa przez AZS, który zwyciężył Sokół Macierz 17:15 (8:7). W wysokim stosunku pokonał Dror Korpus Kadetów 20:9 (9:6). W grupie pań Czarni zwyciężyli AZS 11:3 (5:1), a RKS wygrał walkoverem 30:0 z powodu niestawienia się zespołu Droru.

Władysław Kuchar długoletni mistrz łyżwiarski w jeździe figurowej oraz znany tenisista, objął funkcje referenta spraw w. f. i p. w. przy lwowskim magistracie zamiast brata swego Tadeusza, powołanego do Warszawy do P.U.W.F.

Trzecie mistrzostwa Polski w tenisie stołowym w obu konkurencjach: jednostkowej i zespołowej odbędą się w Krakowie. Turniej obliczony na dwa dni odbędzie się w hali Ośrodka WF.

Palestyński Związek bokserski zgłosił do FIBY listę sędziów, prosząc o zamianowanie ich jako sędziów międzynarodowych. M. in. na liście tej figuruje nazwisko obywatela polskiego łodzianina Leona Guttera, b. członka PKS-u.

Bokserska reprezentacja Wrocławia, która w pierwszą niedzielę lutego walczy w Łodzi, stoczy prawdopodobnie drugie jeszcze spotkanie w Polsce; w Grudziądzu, Bydgoszczy lub Inowrocławiu.

PZB zdyskwalifikował boksera łódzkiego Ernesta Wurma, odbywającego obecnie w Przemyślu powinność wojskową, za podpisanie kart zgłoszeń do dwóch klubów: Lechji (Lwów) i Polonji (Przemyśl), uznając go przytem zawodnikiem Lechji.

IKP — Warta (Poznań) sensacyjne dwa mecze bokserskie dojdą do skutku. Pierwsze spotkanie odbyłoby się w Poznaniu, rewanż w Łodzi. Jedyny mecz między tymi klubami odbył się w styczniu 1931 r. przynosząc sensacyjną klęskę drużyny poznańskiej.

Konkurs skoków w Rozłuczu dał następujące wyniki: 1) Łuszczek 34 m., 42 m., 46 m., nota 151.8. 2) Kolesar 33 m., 43 m., nota 140 pkt. 6. 3) Bochenek 31 m., 39 m., 40 m., nota 124.1. 4) Schingler 31 m., 33 m., 33 m., nota 129.1. 5) Gawlikowski. 6) Gąsienica-Rój. 7) Orlewicz. Poza konkursem osiągnął Schingler rekord skoczni skokiem na 50 m.

Częstochowa. Brygada w boksie zwycięża Ruch (W. Hajduki) 7:5. Frymus (B) remisuje z Połokiem, Chudy (B) zwycięża przez k. o. Krupę, Kurawczyk (B) remisuje z Maneckim, Solecki (B) zwycięża przez k.o. Krawczyka, Berg (B) remisuje z Bakiem, Basik (B) przegrywa przez k.o. z Papcką. Sędzia w ringu p. Szmaragd.

Siatkówka panów: Victoria — Sokół (Raków) 2:1. Szkoła Podchor. — Brygada 2:1. Siatkówka pań: Sokół (Raków) — Zw. Strzel. 2:1. Koszykówka Victoria — Sokół (Raków) 36:10. Brygada — Szkoła Podchor. 28:6 (14:1).

Kalendarz ligowy

Ustalony na walnem zgromadzeniu Ligi kalendarzyk rozgrywek ligowych pierwszej rundy przedstawia się następująco:

Marzec

25 Warszawianka — Strzelec, Garbarnia — Podgórze.

Kwiecień

2 Legja — Polonja.
8 Warszawianka — Wisła, Ł.K.S. — Strzelec, Cracovia — Ruch, Pogoń — Podgórze, Warta — Polonja.
22 Legja — Garbarnia, Ł.K.S.—Podgórze, Wisła — Polonja, Pogoń —Cracovia, Strzelec — Warta.
29 Polonja — Garbarnia, Podgórze — Legja, Cracovia — Ł.K.S., Ruch — Wisła, Pogoń — Strzelec, Warta — Warszawianka.

3 Garbarnia — Cracovia, Ruch — Podgórze, Strzelec — Legja.
6 Warszawianka — Legja, Ł.K.S. — Ruch.
10 Polonja — Podgórze, Wisła — Warta.
13 Legja — Ruch, Ł.K.S. — Polonja, Garbarnia — Warszawianka.
27 Polonja — Strzelec, Wisła—Pogoń, Warta — Cracovia.
31 Dzień Ligi P.Z.P.N.

Czerwiec

3 Polonja — Cracovia, Ł.K.S.—Warta, Podgórze — Warszawianka, Ruch — Garbarnia, Pogoń — Legja, Strzelec — Wisła.
10 Warszawianka — Polonja, Ł.K.S. — Legja, Cracovia — Wisła, Warta — Pogoń, Strzelec — Ruch.
17 Legja — Warta, Podgórze —Wisła, Cracovia — Warszawianka, Pogoń — Ł.K.S.
24 Warszawianka — Pogoń, Ł.K.S.— Garbarnia, Podgórze — Cracovia, Warta — Ruch, Legja — Wisła, Garbarnia — Pogoń.

Lipiec

1 Legja — Cracovia, Garbarnia — Warta, Pogoń — Ruch.
8 Polonja — Pogoń, Cracovia — Strzelec, Ruch — Warszawianka.
15 Warszawianka — Ł.K.S., Podgórze — Warta, Ruch — Polonja, Strzelec — Garbarnia.

Brak jeszcze dwóch terminów, a mianowicie meczów Wisły z Garbarnią i Ł.K.S-em. Co do terminarza drugiej rundy, to część terminów ustalono, ale ponieważ brak jeszcze kilkunastu, więc przypuszczać należy, że wydział gier Ligi przeprowadzi jeszcze liczne zmiany i uzupełnienia.

A w Lidze coraz smutniej...

Reminiscencje z tegorocznego zebrania Ligi P.Z.P.N.-u są wyjątkowo smutne. Mało tego — są beznadziejne.

Od wielu lat kładliśmy główny nacisk na fakt, że wszelkie objawy chorobowe obserwowane w Lidze mają swe źródło przedewszystkiem w ludziach rządzących tą instytucją.

W r. b. potwierdziło się to jeszcze dobitniej, niż dotychczas. Okazało się bowiem, że ludzie ci są tak nieudolni iż nietylko kładą na łopatki każdą formę organizacyjną reprezentowanej przez siebie instytucji, ale że nawet nie potrafią zdobyć się na wykoncypowanie zdrowej choćby teoretycznie koncepcji zorganizowania mistrzostw Ligi.

To też każdy widz patrzący na zebranie Ligi z boku, prędzej czy później musiał dojść do wniosku, że instytucja ta jest wprost „idealnym" przykładem panoszącego się sejmowładztwa, prywaty i warcholstwa

Dawniej było ono głośne, krzykliwe, dyskutujące. Dziś gadulstwo uprzykrzyło się już starzejącym się widać działaczom: wiedzą dobrze, że jedno krótkie słowo „tak" lub „nie" jest argumentem stokroć bardziej rzeczowym od płomiennych filipik i kunsztownych oracyj.

Drugim wnioskiem obserwatora, płynącym bezpośrednio z pierwszego była sadystyczna wprost chęć, aby rozpędzić szanownych panów delegatów na cztery wiatry i aby wreszcie do rzeczy wziął się ktoś jeden — człowiek mądry, objektywny i odpowiedzialny za swe czyny, a nie kryjący się za tarczami głosów swych popleczników.

Niestety statutowo owym kimś może być tylko walne zebranie P.Z.P.N-u. Gdyby był nim choć zarząd tej instytucji nie mielibyśmy nic naprzeciw, aby wreszcie położyć kres panowaniu sejmowiczów ligowych. Ale — bądźmy szczerzy — nie jesteśmy też innego zdania o mentalności delegatów związków okręgowych, o demagogach z Krakowa, Warszawy i Wilna, o urojonych we własnych, niestety majaczeniach mesjaszach piłkarstwa polskiego.

Czy można mieć zaufanie do korekty uchwał Ligi przez związki okręgowe, jeśli szereg z nich dla „dobra piłkarstwa" pragnie znieść autonomję sędziów, a inne jak np. Wilno — proponuje na znak protestu przeciwko hitleryzmowi.... przeniesienia Olimpjady w r. 1936-ym z Berlina do Warszawy (sic!).

Nie łamalibyśmy w tej całej aferze tak bardzo rąk, gdybyśmy mieli choćby to moralne przekonanie, że Liga robi źle, ale robi to zgłębokiem przekonaniem, że tak właśnie jest najlepiej. Mówi się wtedy: robi głupio, ale z charakterem i zasadami.

Ale tak niestety nie jest. Wszyscy wiedzą że jest źle, więcej — że jest tragicznie, wszyscy chcą naprawy i... na tem wszystko się kończy.

A to jest dużo gorzej jak konsekwentna głupota, bo znamionuje brak decyzji, zrzucanie z siebie odpowiedzialności, nieorjentowanie się w sytuacji, słowem — tumaństwo.

Czy trzeba tego dowodzić?

Odrzuca się rok temu zawodowstwo i... skazuje się graczy na niewolę w drużynach, na coniedzielne stawianie się na boisku na ciągłe treningi, mecze i podróże.

Statystyka mówi, że większość klubów żyje z żebraniny u mecenasów sportu i niezapłaconych weksli, że dalekie wyjazdy obecnie nie mogą się kalkulować i... równocześ nie powiększa się ilość tych wyjazdów oraz zwiększa ich dystanse, a więc i koszta.

W r. 1932-im stwierdza się, że system 12-tu klubów w jednej grupie nie jest rozwiązaniem sprawy i... w r. 1934-ym powraca się do tego systemu, mimo dużo gorszej konjunktury gospodarczej.

Czy przykłady te trzeba mnożyć, chyba nie. Wystarczy się wgłębić w ich treść, aby machnąć z rezygnacją ręką i zakląć na całą Polskę sportową: — A niech was wszyscy djabli...

Jotge.

Ryga - Wilno

Mecz narciarski Ryga — Wilno odbędzie się w sobotę 27 i w niedzielę 28 b. m. Wilnianie wystąpią w następującym składzie: bieg 18 klm. Łabuć i Żylewicz, skoki Zajewski, Wójcicki, Pawłowski i Łabuć, bieg złożony Zajewski i Wójcicki, a biegu pań Ławrynowiczówna i Burhardtówna. Ponadto startować poza konkursem będzie Lorek (S.N.P.T. Zakopane). Mecz rewanżowy odbędzie się w Wilnie między 8, a 11 lutym.

Międzynarodowe Mistrzostwa Akademickie Narciarskie Polski, jak już donosiliśmy, odbędą się w Rabce w dniach od 2—4-go lutego. Organizatorem jest sekcja narciarska Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie.

Zawody obejmą biegi na 16 km. otwarty i do kombinacji, bieg pań, skoki i slalom. Startować będą, oprócz bardzo licznie zgłaszanych studentów polskich i zawodnicy zagranicznl, należący do akademickich związków sportowych. Jak nam donoszą, z samej Łotwy przybywa 20 zawodników.

Pan minister spraw zagranicznych Józef Beck (protektor zawodów), ufundował puhar przechodni, jako nagrodę główną, pozatem ofiarowali puhary wiceminister W.R. i O.P. ks. Żongołłowicz, dyr. PUWF pułk. Kilińsk!, prezydent miasta Krakowa dr. M. Kaplicki i dr. Kaden.

AZS Cieszyn bronić będzie zdobytego w swoim czasie puharu im. AZS-ów dla najlepszej polskiej drużyny.

Wrocław - Łódź

BERLIN, Tel. wł. — Kapitan sportowy 4 okręgu (Śląsk) Zw. bokserskiego wyznaczył reprezentację na spotkanie z Łodzią w dniu 4 lutego. Śląsk stanie na ringu łódzkim w następującem zestawieniu (od wagi muszej): Basier, Miner, Urban, Büttner I, Mahn Kreisch, Wenzel, Schade. Poza Schadem, który pochodzi z Lignicy, są to wszystko Wrocławianie. Najwyższą klasę reprezentuje niewątpliwie Mahn, finalista mistrzostw Rzeszy, który posiadaczowi tytułu uległ tylko nieznacznie. Na meczu z Poznaniem zdołał Mahn uzyskać z Dankowskim tylko nie przekonywujące zwycięstwo. Niezłą klasę stanowią pozatem Miner, Urban i Büttner I. Miner remisował z Rogalskim, Urban uległ Kajnarowi, a Büttner nie rozstrzygnął walki z Sipińskim. Pozatem Kreisch i Wenzel walczyli już bez powodzenia z Majchrzyckim wzgl. Przybylskim. (gli)

Boks w Poznaniu

Mistrzostwa bokserskie młodzików poznańskiego okręgu zgromadziły na starcie 36 zawodników. Prym wiedli Sokoli, których od kilku miesięcy jako kierownik prowadzi p. Dolata, trenuje ich natomiast nasz znany reprezentant Majchrzycki. Sokół wystawił 17 zawodników, z których 8 weszło do finału, „Cuiavia" Inowrocław 7 bokserów — 2 w finale, „Warta" 6 zawodników — 3 w finale i „Błękitni" 6 zawodników — jeden w finale.

Mistrzostwa zdobyli: w wadze papierowej — Janowczyk (Sokół), któremu poddał się w drugiem starciu kolega klubowy Gorącznlak; w muszej — Stefański (Błękitni) po pokonaniu Peli II (Sokół); w koguciej — Frankowski (Warta) zwyciężając Mrozowskiego (Cuiavia); w piórkowej — Woźniak (Sokół), który po ładnej lecz ciężkiej walce pokonał Kujawskiego (Warta); w lekkiej — Stubbe (Cuiavia) zwyciężając Nowickiego (Sokół) w trzeciem starciu przez k. o; w półśredniej — Grzechowiak (Sokół) w. o. z powodu nieprzybycia Tylewskiego (Sokół) i w półciężkiej — Pokrzywnicki (Sokół) zwyciężając już w pierwszej minucie przez k. o. Rolę (Warta). Wagi średnie i ciężka nie były reprezentowane.

Półfinały i finały bokserskich mistrzostw klasy B okręgu warszawskiego odbędą się w sobotę i niedzielę o g. 19 w sali YMCA. Zakwalifikowali się do nich na eliminacjach 20 i 21 b. m. zawodnicy następujący:

waga musza: Krysik (Polonja), Kamiński (Poczta), Damski (Pol.), Wieczorek (Poczta).

waga kogucia: Wielgasiewicz (Fort Bema) Jambor (Poczta).

waga piórkowa: Nader (Skra), Jurczyński (Poczta), Łukasiewicz (Pol.), Ciechowski (CWS).

waga lekka: Pytkowski (Fort Bema), Fabisiak (Pol.), Błażejewski (Poczta), Dolecki (CWS).

waga półśrednia: Bareja (Legja) Buszyński (CWS), Jankowski (Skra), Doroba II Legja).

waga średnia: Adamiak (YMCA), Sikorski (Legja), Daliński (Pol.), Urbański (CWS)

waga półciężka: Pawiński (CWS), Kozakow (Legja), Małkowski (CWS).

Żuaw, Kl. Sp. Związku Pracowników Umysłowych Administracji Wojskowej, organizuje w lutym b.r. specjalny kurs nauki pływania dla członków. Kurs prowadzony będzie przez fachowych instruktorów na pływalni zimowej A. Z. S. Klub pobierać będzie jedynie 2 zł. 50 gr. na opłatę instruktorów.

Zapisy wraz z opłatą przyjmuje codziennie Sekretarjat Związku, ul. Marszałkowska 151 w godz. od 18 do 20-ej do dnia 3 lutego b.r. włącznie. Jednocześnie podaje się do wiadomości, że zaprawa i nauka pływania dla członków klubu prowadzona jest na pływalni Kasy Chorych przy ul. Wolskiej 52, każdej środy od godz. 18 do 19-ej.

Szwedzi to świetni technicy!

Dalsze szczegóły o wyprawie bokserów polskich i gościnnem przyjęciu w Sztokholmie i Oerebre

Po powrocie wyprawy pięściarzy polskich ze Szwecji, warto rzucić okiem na całokształt tej ciekawej eskapady na Północ.

Tak więc na dworcu w Stockholmie oczekiwał nas prawie cały zarząd Szwedzkiego Związku Bokserskiego z prezesem FIBA p. Soederlundem na czele, oraz liczni przedstawiciele prasy. Zakwaterowano nas w drugorzędnym, ale bardzo eleganckim i czystym hotelu „Stockholm Hospitz", nawprost głównego dworca.

Obsługa hotelu bardzo grzeczna i uprzejma. Życzenia i prośby nasze były bardzo starannie wykonywane.

Podczas kolacji dziennikarze, obstąpili kierowników i zawodników robiąc wywiady do różnych gazet sportowych i prasy codziennej. Reklama była ogromna, wszystkie dzienniki poświęcały Polakom całe szpalty.

Specjalne podziękowanie należy się p. red. Holmstedtowi, naszemu opiekunowi, który się ze swego zadania wywiązał wprost pierwszorzędnie. Początkowo trochę nieufny, pod koniec pobytu powiedział nam, że przebywał i mieszkał wśród obcych 7 lat w Berlinie, ale nie przypuszczał, że można się w przeciągu 10 dni tak zżyć i polubić. Mówił dalej, że dotychczas się z Polakami nie stykał i przedstawiał ich sobie w innem świetle, twierdził, że został mile rozczarowany.

W dalszym ciągu opowiadał nam, że opinja szwedzka ostro atakowała Związek, że sprowadza Polaków, sportowo mało wyrobionych i nie przedstawiających żadnej klasy w boksie. Po meczu jednak opinja się kolosalnie zmieniła. Najlepszy tego dowód, że w dniu 16.I Szwedzi zaprosili Majchrzyckiego, Kajnara i Stamma na akademję bokserską, gdzie zawodnicy nasi zrobili po 2 krótkie rundy lekkiego sparringu (pokazówki) i pod kierownictwem Stamma kilka ćwiczeń oraz gimnastykę bokserską, uzyskując od zebranej publiczności i prasy słowa uznania.

Przed wyjazdem otrzymali zawodnicy Rogalski, Majchrzycki i Piłat zaproszenie na turniej, mający się odbyć w marcu w Stockholmie. Gazeta sportowa „Idrottsbladet" pisała, że wśród Polaków było kilku bardzo dobrych techników; pozatem Szwedzi podziwiali naszą świetną kondycję fizyczną, bojowość i wytrzymałość. W zwarciu natomiast za wyjątkiem dwu zawodników byliśmy słabi.

Zawodnicy nasi za wyjątkiem jednego tylko, starali się dać z siebie wszystko. Dwa ostatnie spotkania walczyli w barwach repr. Poznania, a jako przedstawiciel POZB występował w ringu i na bankiecie oficjalnie p. Cynka.

W ostatnim meczu w Stockholmie od pierwszej walki począwszy, słyszeliśmy wśród okrzyków szwedzkich i polskie: „Rogalski nie daj się", „Bąkoszczak bij" Wyjaśniło się to w czasie przerwy, kiedy podeszła do nas grupa marynarzy polskich ze statku węglowego „Robur V" z kapitanem p. Gawęckim na czele.

Pożegnawszy nas, przyrzekli nadal dopingować naszych dwu ostatnich reprezentantów — Antczaka i Piłata, co też skrupulatnie wykonali.

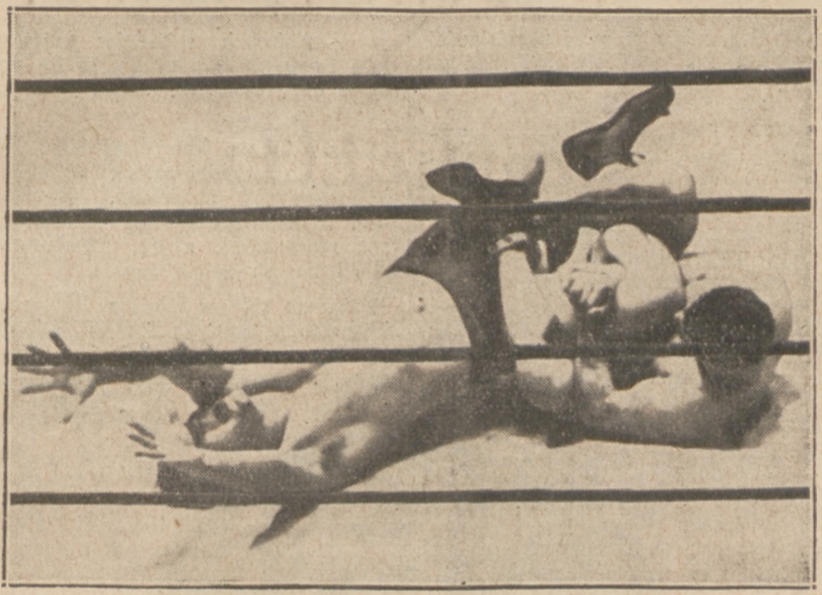
Nagrody rozdawano tak zwycięzcom jak i pokonanym równe, za wyjątkiem meczu reprezentacyjnego, kiedy to Szwedzi otrzymali żetony srebrne, a Polacy bronzowe.

A teraz parę słów o boksie szwedzkim.

W Polsce mówiono, że są to bokserzy dobrzy na dystans, natomiast słabi w zwarciu. U siebie w domu przekonali nas, że tak nie jest: są oni dobrzy i na dystans i w zwarciu.

Z naszych zawodników jedynie Majchrzycki przewyższał swych przeciwników technicznie tak w walce na dystans jak w zwarciu, oraz Rogalski, który w zwarciu zwłaszcza w ostatniej walce dorównał przeciwnikowi.

Jednem słowem, Szwedzi hołdują technice, są od nas lepsi technicznie



MORDERCZY CHWYT ZA NOGĘ,
zmusza zapaśnika do poddania się w walce wolnoamerykańskiej

na dystans i w zwarciu i mają lepsze opanowanie ciała, oraz krycie.

Nasi natomiast górowali kondycją fizyczną i siłą ciosu. Cóż jednak znaczy silny cios, gdy jest bity z zamachem i uderza w próżnię lub w zasłonę. Ale też słyszeliśmy zdania, że gdybyśmy przy naszych walorach posiadali lepszą technikę, to mamy duże dane, aby stać się potęgą w boksie europejskim.

Dla przykładu podam dwa wypadki o technice. W walce pokazowej, którą stoczył Majchrzycki na akademji z młodym Szwedem ten ostatni nie zadał ani jednego prawie zamachowego lub za obszernego ciosu, został tylko jako młody zawodnik zmajoryzowany przez szybkość i rutynę, a nie obity i „wykiwany", jak to się u nas często zdarza, gdy walczy dobry technik z młodym zawodnikiem.

Drugi przykład, to walka pokazowa dwu chłopców 12-letnich w przerwie na meczu Poznań — Stockholm, gdzie szkraby te pokazały przez trzy 2-minutowe rundy pełnowartościowy boks, mogący niejednemu z naszych bokserów służyć za wzór.

Porażkę naszą należy sobie tłómaczyć z jednej strony wysokim poziomem boksu szwedzkiego, z drugiej zaś — wstawieniem słabego i nie będącego w formie Garncarka. Dalej — mieliśmy w drużynie aż czterech debjutantów na ringu zagranicznym: Jarząbka, Bąkowskiego, Antczaka i Piłata. A że debjut taki wpływa na



POGROMCY REPREZENTACJI BERLINA
Zespół Pragi, identyczny zresztą z repr. Czechosłowacji, witany był owacyjnie w stolicy Niemiec za piękną grę (5 : 0!)

samopoczucie zawodnika, świadczy o tem fakt, że Rogalski, który walczył kilkanaście razy zagranicą, powiedział, że jak trafił Cederberga kilka razy w zasłonę i publiczność zaczęła się śmiać, to przez 2 minuty był speszony i nie wiedział co robić. A dwie minuty stracone w meczu bokserskim, to przecież więcej niż wiele.

Podkreślić również należy dobrą politykę Szwedzkiego Związku Bokserskiego, który wystawiał przeciw nam stale świeżych zawodników nie licząc się zupełnie z ewentualną przegraną, ale wyrabiając sobie przez to dobry narybek, otrzaskany w walkach z zawodnikami zagranicznymi.

Finansowo organizatorzy wszystkich 3 imprez wyszli na meczach z Polakomi bardzo dobrze. Publiczności zachowującej się wzorowo, prawie na każdem meczu był komplet. Sędziowie szwedzcy, poza drobnemi wypadkami, objektywni.

Kierownicy wyprawy p. wiceprezes Seydlitz i przewodniczący Wydz. Spr. Sport. p. Cynka zdobyli sobie za swe skromne, ale gentlemańskie i zdecydowane postępowanie, uznanie Szwedzkiego Z. B. i całej prasy. Od siebie dodam, że byli w stosunku do zawodników energiczni, ale bardzo starannie dbali o wszelkie dla nich wygody.

W sobotę o 12-ej odprowadził nas na pociąg p. Holmstedt, któremu kier. p. Seydlitz w dowód wdzięczności ofiarował pamiątkową szkatułkę z napisem od polskiej drużyny bokserskiej. Podróż powrotną mieliśmy bardzo męczącą z powodu przepełnienia, no i przebytych poprzednio trudów. Do Poznania przybyliśmy w niedzielę o godz. 14.05 poc. berlińskim.

Na dworcu powitały nas władze bokserskie z prez. p. dyr. Baranowskim. W restauracji dworcowej odbyła się wspólna kawa z przywiezionym ze Szwecji tortem, podarowanym Polakom przez pewną firmę stockholmską, a upieczonym w kształcie ringu ze słupkami, linami i rękawicami, ze sztandarem polskim i szwedzkim pośrodku.

Stamm.

Ci nie zdobędą mistrzostwa świata...

Refleksje po występach Saskatoon Quakers w Berlinie

Berlin, w styczniu.

Telegraficzne wiadomości ze Szwecji o pierwszych występach, tegorocznych reprezentantów Kanady, drużyny Saskatoon Quakers, wywołać musiały zdumienie. Donoszono, że oficjalny wysłannik krainy klonowego liścia, finalista zeszłorocznej konkurencji o puhar Allarn'a nie reprezentuje w przybliżeniu nawet klasy dążącego po Europie od zwycięstwa do zwycięstwa zespołu Ottawa Shamrocks. Skromne wyniki Quakers przypisywano jeszcze zmęczeniu podróżą.

Berlin miał być definitywnym egzaminem umiejętności nowych gości z Kanady. Egzamin ten wypadł negatywnie, bardzo negatywnie. To jest — nie chcemy być źle zrozumieni — klasa drużyny Quakers może jeszcze Europie zaimponować, może jeszcze pokazać szkołę hokeja, ale mimo to, są tegoroczni aspiranci do tytułu mistrza świata, najsłabszym z widzianych dotąd zespołów kanadyjskich. Doskonała technika, świetny dribling, groźny strzał — wszystko all right, a jednak nie to, do czego przywykliśmy ze strony rozmaitych Manitob, Ottaw, czy Toronto. Niedokładność w kryciu, gorączkowość akcyj napadu, brak pierwiastkowej taktyki obniżają poziom tej drużyny do tego stopnia, że pokonanie jej jest bardziej możliwe dla zespołów Europy, niż kiedykolwiek.

Pierwszą porażkę ponieśli Quakers już w Berlinie. Może nastąpią po niej inne. Bądź co bądź przegrali goście w stosunku katastrofalnym, bo klęska 1:3 jest dla Kanady w Europie blamażem. A że tego samego dnia Ottawa Shamrocks pokonali amerykańskich Rangers w Paryżu 4:0, to może najlepiej świadczy o fatalnej pomyłce Kanady w desygnowaniu Quakersów na mistrzostwa świata.

Oba berlińskie mecze rozegrali Kanadyjczycy w Sportpalaście z klubowym zespołem B.S.C. Już pierwszego wieczoru stawiali berlińczycy zacięty opór, a gościom udało się po bardzo twardej, chwilami brutalnej grze, wydusić skromne zwycięstwo 2:0. W niedzielę wieczór liczono się z daleko silniejszym naporem gości, aczkolwiek było już rzeczą ustaloną, że nie potrafią oni zaimponować tak, jak Ottawa. Tymczasem tego wieczoru wzniósł się B.S.C. do szczytów formy i wykazał kondycję, oraz zacięcie od lat niewidziane. Gra toczyła się w błyskawicznem tempie i obfitowała w bardzo emocjonujące, ale niemniej ostre momenty. Gdy pod koniec drugiej tercji ciągle jeszcze stan meczu był 0:0, goście zaczęli ratować swój prestiż bezprzykładną brutalnością. Stare tradycje Pałacu Sportowego odżyły. Specjalnym objektem wyładowań nerwów gości stał się świetnie tego dnia usposobiony Heximer, kanadyjski trener BSC. Gdy w pewnym momencie najbrutalniejszy z gości, Welsh zaatakował go kijem w odległości kilku metrów od krążka, Heximer stracił cierpliwość, rzucił kij i rękawice i zabrał się do okładania Welsha pięściami. Wywiązała się regularna potyczka bokserska, grożąca powtórzeniem zeszłorocznych wypadków na meczu Kanada — USA. Na szczęście inni gracze obu drużyn wykazali więcej opanowania i wkroczyli pokojowo między walczących.

Zawarty został rozejm, mocą którego obaj „pięściarze" powędrowali na 5 minut za bandę. Gra potoczyła się dalej, ale Kanadyjczycy byli mocno zdeprymowani i starali się bezskutecznie naprawić biedy złego wychowania. W ostatniej tercji zdołali coprawda goście u zyskać upragniony punkt, ale napastnicy B.S.C. wpadli już w szał; przy nieustającym ryku trybun szli jak lawina raz po raz na bramkę Kanady i zdołali w krótkich odstępach strzelić 3 bramki, 1 przez Heximera, 2 przez Schroppa.

B.S.C. grał może po raz pierwszy w sezonie dobrze, ale tej zwyżki formy nie można zapisać na dobro reprezentacji Niemiec, bowiem najlepsi gracze drużyny berlińskiej to cudzoziemcy: Kanadyjczyk Heximer i Szwed Jöhnke. Z Niemców bardzo dobrze grał reemigrant kanadyjski Schropp, bramkarz Leineweber, nieźle Jaenecke.

H. G.

Saskatoon ponieśli drugą porażkę w Europie, tym razem w Pradze, od L. T. C. w stosunku 0:1. Jedyną bramkę strzelił „asymilowany" Kanadyjczyk Grandt w trzeciej tercji

Niemcy odmawiają!

BERLIN, Tel. wł. — W związku z energicznem wystąpieniem Polskiego Zw. Bokserskiego, domagającego się przeprowadzenia zakontraktowanego spotkania międzypaństwowego 4 lub 11 lutego, odbyło się wczoraj nadzwyczajne zebranie Niemieckiego Zw. Bokserskiego, celem definitywnego rozstrzygnięcia sprawy. Niemcy postanowili żądań Polskiego Zw. nie uwzględniać i nie aprobować żadnego z obu terminów. Raz jeszcze proponują Niemcy P.Z.B. przełożenie spotkań na koniec kwietnia lub maj. Jako generalne motywy podają Niemcy nadal trudności urlopowe reprezentantów i terminu mistrzostw, nie ukrywają jednak, że właściwą przyczyną odmowy jest troska o zagrożony sukces.

Wobec takiego stanowiska Niem. Zw. Boks., PZB. zwrócił się z prośbą o interwencję do prezesa FIB-y p. Soenderlunda. Stanowcza odmowa Niemców zaskoczyła nas tembardziej, że przecież termin spotkania (4 lub 11 lutego) był zaakceptowany przez samego kom. sportowego Rzeszy p. von Tschammer v. Ostena.

Berlińska „Boxwoche" wykazuje po przegranej Polski w Sztokholmie dziką radość, twierdząc — zupełnie zresztą niesłusznie, — że po ostatnich sukcesach polska prasa sportowa dostała manji wielkości i uważała pięściarzy swego kraju za bezkonkurencyjnych na kontynencie.

Berliński „Boxsport" podaje fantastyczną wiadomość o bliskim debjucie Piłata w jednym z paryskich ringów zawodowych. (g)



POJEDYNEK NAPASTNIKA Z OBROŃCĄ,
na meczu Francja — Belgja 3 : 2



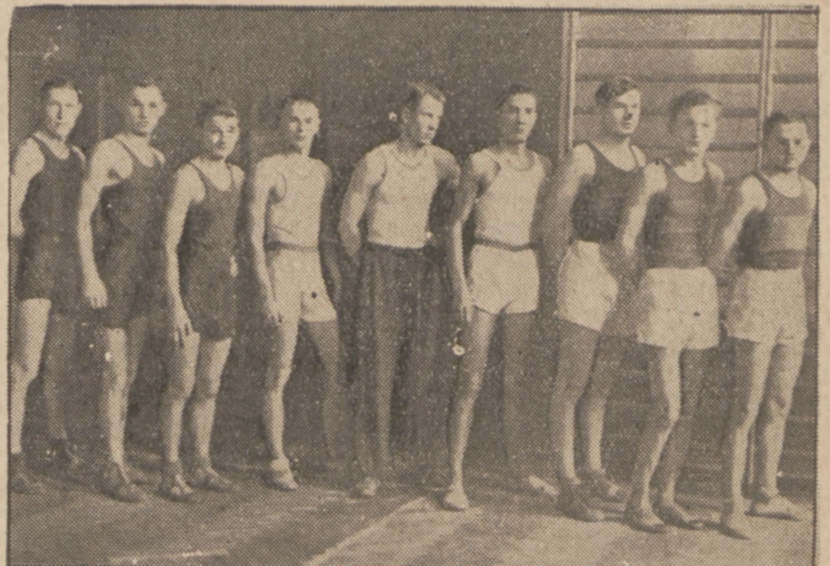
„LENA" i LIPSTADTÓWNA — dwie czołowe zawodniczki na mistrzostwach stolicy w jeździe szybkiej na lodzie



RICHARD i MICHARD
triumfowali na torze Parc de Princes w meczu omnium i sprincie



B DAPESZT — PARYŻ 3 : 1
Hidel łapie daleki strzał i jest atakowany przez Teleky'ego



ZAWODNICY URSUSA, LAURY I SKRY,
biorący udział w turnieju trójkowym siatkówki w Warszawie.

Wynik plebiscytu na listę 10-ciu najlepszych sportowców polskich

Stanisława Walasiewiczówna

Wajsówna, Verey, Heljasz, Jędrzejowska, Chmielewski, Kostrzewski, Tłoczyński, Marusarz, Albański

Stanisława Walasiewiczówna najlepszym sportowcem polskim — oto „wyrok" dorocznego plebiscytu czytelników „Przeglądu Sportowego", zamkniętego w myśl naszych zapowiedzi w d. 20 b. m.

W wyścigu do mety wielkiego zwycięstwa triumfatorka Olimpjady w Los Angeles, wielokrotna mistrzyni świata, najszybsza kobieta na kuli ziemskiej zdystansowała swych groźnych przeciwników równie przekonywująco, jak czyniła to tylokrotnie na bieżni.

Zresztą triumf Walasiewiczówny jest dla każdego zrozumiały: kto tak jak ona potrafił po wielekroć wypisać swe nazwisko na liście najlepszych wyników świata i kto potrafił swej wyższości nad najlepszemi dowieść w walce bezpośredniej, ten niewątpliwie zasługuje wpełni na zaszczytny tytuł najwybitniejszego sportowca polskiego.

O tem, że opinja na temat najlepszości Walasiewiczówny była prawie absolutnie zgodna świadczy fakt, że na 3.261 nadesłanych odpowiedzi najszybsza kobieta świata zdobyła 31.324 punkty. Jeżeli z drugiej strony zważyć, że licząc za pierwsze miejsce 10 pkt. Walasiewiczówna mogła zdobyć maximum 32.610 pkt., należy uznać jej punktację rzeczywiście za świetną.

Na marginesie tych rozważań należy podkreślić z całem zadowoleniem, że naogół głosujący stanęli na wysokości zadania: widać było, że zdają sobie sprawę z powagi plebiscytu i że orjentują się w sporcie polskim doskonale. Niezbitym tego dowodem jest fakt, że na listę 10-ciu najlepszych padło przeszło 75 proc. wszystkich głosów możliwych do zdobycia, podczas gdy pozostałe 25 proc. rozbiło się na zawodników umieszczonych na dalszych miejscach.

Lista ostateczna 10-ciu najlepszych sportowców polskich za rok 1933-ci wygląda następująco:

1) Walasiewiczówna Stanisława pkt. 31.324.
2) Wajsówna Jadwiga 27.351 pkt.
3) Verey Roger 19.618 pkt.
4) Heljasz Zygmunt 18.772 pkt.
5) Jędrzejowska Jadwiga 11.621 pkt.
6) Chmielewski Henryk 10.503 pkt.
7) Kostrzewski Stefan 9.978 pkt.
8) Tłoczyński Ignacy 8.102 pkt.
9) Marusarz Stanisław 6.416 pkt.
10) Albański Józef 4.626 pkt.

Jak widzimy zatem w dziesiątce tej dadzą się wyodrębnić cztery grupy sportowców: do pierwszej należy Walasiewiczówna i Wajsówna, do drugiej — Verey i Heljasz, do trzeciej — Jędrzejowska, Chmielewski, Kostrzewski i Tłoczyński, do czwartej wreszcie — Marusarz i Albański.

Dlaczego laur zwycięstwa przypadł Walasiewiczównie uzasadniliśmy to już na wstępie. Przejdźmy zatem do dalszych: Wajsówna swą zaszczytną lokatę zdobyła niewątpliwie za swój wspaniały rekord świata w rzucie dyskiem, oraz za szereg startów w kraju i zagranicą, gdzie w swej specjalności — dysku nie poniosła ani razu porażki.

Wysoką lokatę Vereya uzasadnić należy zdobyciem przez naszego najlepszego skiffisty zaszczytnego tytułu mistrza Europy w Budapeszcie i to w b. silnej konkurencji międzynarodowej.

Idący za Vereyem Heljasz zawdzięcza swe czwarte miejsce głównie występom zagranicznym (Anglja, Szwecja). To samo tyczy się Jędrzejowskiej, której gra, nietyle może skuteczna, co efektowna przyniosła jednak szereg pięknych sukcesów (mistrzostwo Londynu) i przyczyniła się wydatnie do propagandy tenisu polskiego zagranica.

Szósta lokata Chmielewskiego, nie ujmując bynajmniej zasług najlepszemu pięściarzowi polskiemu, jest zdaniem naszem raczej wyrazem potęgi, jaką reprezentuje nasze pięściarstwo wśród innych gałęzi sportu.

Taksamo siódme miejsce Kostrzewskiego to pokłon dla lekkiej atletyki męskiej, no i jednego z jej najstarszych, najbardziej zasłużonych i najbardziej klasowych zawodników.

Lokata ósma przypadła w udziale nisiście polskiemu Tłoczyńskiemu, który poza swemi walorami sportowemi reprezentuje jeszcze tak rzadkie u Polaków cnoty jak żelazną wolę zwycięstwa, niezwykła systematyczność w treningu i największe ofiary jakie gotów jest ponieść dla ukochanej przez siebie dziedziny sportu.

Dziewiąty zkolei St. Marusarz jest, że się tak wyrazimy, spadkobiercą Br. Czecha, dla którego niemal corocznie znajdowało się miejsce w pierwszej dziesiątce najlepszych sportowców polskich.

Wreszcie dziesiąta lokata Albańskiego jest wielkim sukcesem piłkarstwa i odzwierciadleniem renesansu tego sportu, jeśli chodzi o wartość gier międzypaństwowych naszej reprezentacji.

Drugi dziesiątek naszych najlepszych ukształtował się następująco: 11) Karliczek 2.816 pkt., 12) Hebda 2.207 p., 13) Biniakowski 1.703 p., 14) Kalbarczyk 1.513 p., 15) Br. Czech 1.406 p., 16) Bocheński 1.324 p., 17) Matjas 1.296 p., 18) Pisarski 1.202 p., 19) Smętkówna 1180 p., 20) Kratochwilówna 1.041 p.

Poniżej tysiąca punktów zdobyli: 21) Piłat, 22) Segda, 23) Pławczyk, 24) Michalak, 25) Popończyk, 26) Luckhaus, 27) Mysiak, 28) Kucharski, 29) Łuszczek, 30) Sewerynlak.

Przyglądając się bliżej tegorocznej liście „10-ciu najlepszych" w oczy rzuca się przedewszystkiem generalny triumf pań nad płcią brzydką, oraz lekkiej atletyki nad innemi działami sportu. Triumf pań wyraża się punktowo w dwu pierwszych i piątem miejscu zdobytych przez kobiety, oraz w około 70.000 pkt. wobec około 76 tysięcy zyskanych przez pozostałych aż 7-miu panów.

Majoryzacja lekkiej atletyki jest jeszcze dobitniejsza. Przedewszystkiem jest to jedyny dział sportu, w którym na liście „10-ciu" figuruje więcej niż dwu, bo aż czterech przedstawicieli.

Segregując listę według dyscyplin sportowych otrzymamy zestawienie następujące:

1) lekka atletyka	87.426 pkt.
2) tenis	19.723 pkt.
3) wioślarstwo	19.618 pkt.
4) boks	10.503 pkt.
5) narciarstwo	6.416 pkt.
6) piłka nożna	4.626 pkt.

Tak oto przedstawia się plon tegorocznego plebiscytu o tytuł najlepszego sportowca polskiego.

Jeśli chodzi o drugą jego część — konkurs na odgadnięcie ogłoszonej dzisiaj listy, to wyniki żmudnego obliczania punktów zdobytych przez każdy kupon i wyeliminowania 20-tu zwycięskich czytelników ogłoszone zostaną najprędzej w najbliższym, niedzielnym numerze „Przeglądu Sportowego".

Wtedy też nastąpi przyznanie zdobytych nagród, w postaci cennych przyborów znanej firmy „Polska Spółka Sportowa".



Z całego kraju

BIAŁYSTOK. W dniach 20 i 21 b. m. odbyły się wielkie zawody bokserskie o tytuły mistrzów B. O. Z. B. Sędziował w ringu b. dobrze sędzia związkowy z Warszawy p. Pasturczak. Wyniki spotkań finałowych były następujące:

Waga musza: „Jerzy I" (Jagiellonja — Grodno) wygrywa na punkty z Lewinem (Ż. K. S.) Waga kogucia: Maj (Jagiellonja Biał.) — „Jerzy II" (Jagiell. — Grodno). Zwycięża lepszy technicznie Maj. Waga piórkowa: Piotrowicz (Jagiell. Biał.) zwycięża Perelsztajna (Makabi — Grodno). Waga lekka: Kobryński (Ż. K. S.) wygrywa przez techniczny k. o. z Gwircem (Ż. K. S.). Waga półśrednia: Kuśnier (Ż. K. S.) wygrywa przez techniczny k. o. z Geszesem (Ż. K. S.) W wadze średniej słaby Brzeziński (Ż. K. S.) wygrywa przez dyskwalifikację z dobrze zapowiadającym się Kretowiczem (K. P. W. — Łapy). W wadze ciężkiej Rudy (Ż. K. S.) wygrywa z Żukowskim (Jagiell. — Grodno). Poziom tego spotkania kompromitujący.

GRUDZIĄDZ. G. K. S. — Polonja — Leszno 12:4. Silna przewaga techniczna gospodarzy, czego dowodem były trzy nokauty. Waga musza: Kwiatkowski (GKS) osiąga wynik nierozstrzygnięty z Piotrowskim (Polonja), przyczem obaj pokazali najpiękniejszą walkę wieczoru. Kogucia: Krzemiński (GKS) posyła kilkakrotnie Szymkiewicza II (Pol.) na deski, a w trzeciej rundzie przerywa sędzia walkę, ogłaszając techn. k. o. Piórkowa: Kozłowski (GKS) nokautuje w pierwszem starciu Szymkiewicza I (Pol.). Lekka: Wróblewski (GKS) zwycięża na punkty Kownackiego (Pol.) Półśrednia: Stoszek (GKS remisuje z Pawlakiem (Pol.). Waga średnia przynosi miejscowym dwa punkty bez walki z powodu nadwagi przeciwnika. W spotkaniu towarzyskiem osiąga Witkowski (GKS) wynik nierozstrzygnięty z Maskolskim (Pol.). Pozaprogramowa walka między Szemplińskim (GKS) a Braszakiem (Pol.) w wadze średniej była parodją boksu, przyczem zwycięstwo przyznano gościowi. W wadze półciężkiej Wezner zwycięża Bartkowiaka (Pol.) (Pol.) przez poddanie się ostatniego w pierwszem starciu. Sędziował w ringu p. Koprowski, na punkty pp. Licki i Zawadzki.

TARNÓW. W turnieju gier sportowych o nagrodę Sokoła I padły następujące wyniki. W siatkówce męskiej Tempo — 16 p. p. 2:0 (15:0 — 16:14). Sokół — Strzelec 2:0 (15:2 — 15:2). W koszykówce Sokół — Samson 23:15. Najlepsi gracze to Kozioł z Sokoła i Karol z Samsona, który uzyskał prawie wszystkie kosze dla swej drużyny. Metal — 16 p. p. 16:18. Metal uległ dopiero w ostatnich minutach gry. W tenisie stołowym o mistrz. kl. A Samson — Hagbor (Kraków) 6:1.

W Radomiu odbyło się walne zgromadzenie Podokręgu Kiel. OZPN. Komisja rewizyjna stwierdziła wzorowy porządek w gospodarce finansowej, podkreślając zasługi p. Wojciechowskiego, długoletniego prezesa. Zarządzono jednominutową ciszę celem uczczenia pamięci tragicznie zmarłego ś. p. kpt. Bidzińskiego, sekretarza zarządu i zasłużonego działacza sportowego.

Na wniosek Radomskiego Koła Sportowego wprowadzono system rozgrywania mistrzostw w dwóch rundach jesienia i wiosna.

Wyniki wyborów były następujące: zarząd — prezes (jednogłośnie) p. Wojciechowski, członkowie pp.: Kubisiak, Nowicki, Frydman i Zadros. Zastępca kapitana związkowego — p. Werchowicz. Wydział Gier i Dyscypliny — przew. p. Ordyński, członkowie: pp. sierż. Sztajgewalde, Hoffman, Połczyński i Schel.

Mecze ping-pongowe o puhar pisma „Express Ilustrowany" dały następujące wyniki: Nordoja — Sokół 5:2, RKS — SMP 5:2, Gwiazda — Jutrznia 5:2, Szomryjah — Hasmonea 4:3, zwycięzcy wchodzą do półfinału.

Gry sportowe w stolicy

W ubiegłą niedzielę rozpoczęły się na sali AZS w Domu Akademickim przy ulicy Grójeckiej trójkowe mistrzostwa Warszawy klasy B w siatkówce. Mistrzostwa te zgromadziły na starcie 36 drużyn, 27 męskich i 9 kobiecych.

Regulamin rozgrywek przewiduje, że drużyna przegrywająca dwukrotnie zostaje wyeliminowana z dalszych walk.

Dotychczas zostały rozegrane następujące mecze: Laur I — Ursus 2:0 (15:7, 15:10), Skra — SKP III (pocztowcy) 2:0 (15:7, 15:8), AZS IV — S. K. P. II 2:1 (15:4, 7:15, 15:6) Zielonka I — AZS II 2:0 v. o., Laur II — AZS V 0:2 v. o., SKP I — Iskra II 2:0 v. o., Iskra — AZS VI 2:0 (15:4 15:6), KPW I (Kolej. Przysp. Wojsk.) — Zielonka II 2:1 (14:16, 16:14 15:9) KPW III — Warszawianka I 2:1 (7:15, 15:13 15:10), KPW II Warszawianka IV 2:1 (15:13, 10:15 15:12). AZS I — Warszawianka II 2:0 (15:7 15:13). AZS III — Zielonka III 2:1 (15:9, 7:15, 15:4).

Na wyróżnienie zasługują zespoły KPW, które wszystkie mecze rozstrzygnęły na swoją korzyść. Sędziowali pp.: Wirszyło, Olszewski i Nowak.

We wtorek odbył się mecz koszykówki męskiej AZS — YMCA 29:26 (17:11), z serji rozgrywek o zimowe mistrzostwo Warszawy. AZS po przerwie prowadził ze strzałów Olszewskiego 23:13 YMCA jednak doprowadza wynik do stanu 24:22, dzięki wspaniałym koszom Bednarka. Wyrównanie wisi na włosku, ale ostatecznie AZS wygrywa 29:26 Obie drużyny grały bardzo dobrze, na wyróżnienie jednak zasługują Olszewski i Lutz z AZS oraz Bednarek i Menel z YMCY. Sędziowali dobrze pp. Buksner i Janowski, może trochę zbyt pobłażliwie.

W dniach 18 i 19 lutego odbędzie się w Poznaniu turniej Ymek w siatkówce i koszykówce. Udział biorą YMCA warszawska, krakowska, łódzka, gdańska i nowozałożona YMCA w Poznaniu. (B. K.).

*

Bokserzy Makkabi warszawskiej zostali podczas występu w Lublinie dotkliwie rozbici. Najbardziej ucierpiał Neuding. Z tego powodu Makkabi zmuszona była wycofać się z mistrzostw kl. B.

Ostateczny skład reprezentacji Warszawy na mecz zapaśniczy ze Śląskiem dnia 2 lutego r. b. w Katowicach po zmianach w drużynie, jest następujący: Rokita (Ymca); Pyć (Y); Ślazak (Leg.), Zalewski (Elek.); Neuff (Ymca) Kella (Ymca); Puciata (L). Pierwsze spotkanie pomiędzy temi reprezentacjami zakończyło się zwycięstwem Śląska w stosunku 15:13. Kierownikami drużyny warszawskiej wyznaczeni zostali przez Zarząd WOZA p.p. Chotomski i W. Ziółkowski.

Finałowy mecz hokejowy o mistrzostwo kl. A Warszawy, Warszawianka — AZS, wyznaczony został na piątek dnia 26 b.m. na lodowisku Legji o godz. 20.15.

J. A. Szczepański

POLACY w ANDACH

Najnowsze wiadomości o wyprawie. — Masyw Ramada i legendarny szczyt Mercedario. — Dalsze plany polskiej ekspedycji.

„Przegląd Sportowy" pisał już kilkakrotnie o polskiej wyprawie w góry egzotyczne, która w listopadzie r. ub. opuściła Polskę, udając się do Argentyny, aby stamtąd podjąć wyprawy alpinistyczne i odkrywcze w potężnym łańcuchu Kordyljerów, a mianowicie w tych jego częściach, które leżą w prowincjach argentyńskich Mendoza i San Juan. Obecnie jesteśmy w możności podać do wiadomości czytelników najnowsze szczegóły o wyprawie i najnowsze, nieznane jeszcze nikomu w Polsce informacje o terenie górskim, który alpiniści polscy mają oblegać.

W dniach 7-go i 9-go grudnia ub. r. przybyli uczestnicy wyprawy w Andy do Buenos Aires. Wbrew swoim pierwotnym projektom zatrzymali się tu przeszło dwa tygodnie. Władze argentyńskie szły Polakom ogromnie na rękę i z całą uprzejmością załatwiały ich sprawy, ale hasłem argentyńskiem jest piękne słówko manana (jutro), a to się nie mogło przyczynić do skrócenia pobytu w mieście.

Dni nie zostały jednak zmarnowane. Załatwiono pomyślnie formalności celne i pieniężne, nawiązano kontakt z miejscową prasą i organizacjami turystycznemi, rozwinięto żywą propagandę. Przedewszystkiem zaś przeprowadzono skrupulatny wywiad geograficzny i topograficzny terenu w argentyńskim wojskowym instytucie geograficznym.

Wynikiem tego „wywiadu" była zmiana pierwotnych planów wyprawy w tym kierunku, aby na pierwszy ogień wziąć nie Aconcaguę, lecz masyw La Ramada, część łańcucha Cordillera de San Juan. W tym celu ekspedycja wyruszyła w dniu 23 grudnia ub. r. z Buenos Aires koleją do San Juan. Wszechwładny gubernator tej prowincji dr. Cantoni, obiecał wyprawie wszelką pomoc i ułatwienia, co było — jak się zaraz okazało — wielkim sukcesem wyprawy.

Wieczorem w dzień wigilijny, po 28-godzinnej podróży koleją, przybyła wyprawa do San Juan, gdzie zatrzymała się na kilka dni. Poparcie gubernatora ujawniło się w postaci bezpłatnego przydzielenia wyprawie 25-ciu mułów i mulników, którzy konwojować mają potężny bagaż ekspedycji wagi 700 kg., rozdzielony na 42 skrzynie i toboły. Również bezpłatnie udzielił dr. Cantoni wyprawie dwu autobusów osobowych i jednego ciężarowego, które przewiozły całą ekspedycję jeszcze 30 klm. w głąb kraju, do miasteczka Calingasta, położonego już na wys. 1500 m., u stóp Ramady.

Tu nastąpiło definitywne uformowanie karawany, która podąży najpierw 70 klm. w górę rzeki Los Patos, bardzo wygodną drogą, poczem ok. 30 klm. dolinami Rio Colorado i Rio Blanco, już w terenie dzikim i nieznanym.

Po pięciu dniach marszu stanie ekspedycja w sercu Ramady, gdzie założy główny obóz, z którego podejmie właściwą, wysokogórską część swoich działań. Obliczam, że właśnie w chwili, gdy czytelnicy mają w rękach ten artykuł, działania owe znajdą się już w pełnym toku.

Teren Ramady, w który weszła wyprawa polska, jest jedną z najmniej znanych i poznanych grup górskich całej Ameryki Południowej. Jej najwyższem wzniesieniem jest szczyt Mercedario, który aż do 1911 roku uchodził za niedostępny.

Dopiero w marcu 1911 roku obejrzał go (zresztą tylko z dołu, z otaczających dolin) pierwszy podróżnik europejski na tych terenach, niemiecki uczony dr. Franciszek Kühn. Orzekł on wówczas, że szczyt nadaje się do atakowania.

W roku 1933 wyruszył nań samotnie alpinista niemiecki z Chile, Albert Maass, uczestnik 6-tego wejście na Aconcaguę w 1932 r. Ale wyprawa Maassa nie zakończyła się powodzeniem. W swoim niedawnym odczycie w Wiedniu wyświetlił jednak Maass piękny zbiór fotografij ze swej próby i omówił możliwości dalszych ataków. Pastuchy bydła — poprostu juhasi argentyńscy — znają całkiem dobrze dostępy pod daleką górę; większych trudności technicznych też ona nie przedstawia; „jej zdobycie powinno zatem wkrótce nastąpić" (dosłownie).

Oby to było dobrą wróżbą dla działań polskiej ekspedycji, która na owem Mercedario po raz pierwszy w dziejach polskiego alpinizmu zetknie się z wysokością ponad 6 tysięcy metrów. Nawiasem mówiąc, przed ekspedycją otwiera się tu jeszcze jedno, niezmiernie ważne pole działania: zbadanie faktycznej wysokości tej potężnej góry. Pod tym względem panuje w geografji zupełny bałagan, a nie rozchodzi się bynajmniej o bagatelkę, gdyż Mercedario pretenduje do godności drugiego zrzędu pod względem wysokości szczytu całej Ameryki.

Wysokość Mercedario jeszcze w 1931 r. podawały źródła na 6798 metrów. Ale w najnowszych źródłach pochodzenia chilijskiego, które otrzymałem przed paru dniami, zaznaczone sa aż cztery szczyty, jako walczące o drugie miejsce po Aconcagwie (która ze swemi 7010 mtr. wys. jest bezspornie najwyższem wzniesieniem obu Ameryk): mianowicie argentyński Mercedario („ok. 6700 mtr." wedle tych źródeł) oraz chilijskie Gos del Salado, Tocorpuri i Llullaillaco („ok. 6750 mtr." podają źródła). Rozstrzygnięcie tej sprawy zapomocą ścisłych pomiarów byłoby niezmiernie cenną zdobyczą polskiej ekspedycji.

W Ramadzie zabawi ekspedycja ok. 70 dni. Zatrzymają ją tam nietylko alpinistyczne, ale i naukowe przedsięwzięcia: pomiary promieni kosmicznych (dr. Narkiewicz); lekarskie badania fizjologicznego wpływu wysokości na człowieka (dr. Dorawski); badania geograficzne i geologiczne (S. Daszyński i W. Ostrowski); spostrzeżenia meteorologiczne (inż. Karpiński); nakręcanie filmu (S. Osiecki)... A potem atak na Aconcaguę! Istnieje wśród członków ekspedycji projekt — przejścia z Ramady wprost pod Aconcaguę, 80 km. bezdrożami górskiemi i dzikiemi dolinami. Oczywiście trudno jeszcze teraz orzec, czy im się ten śmiały plan powiedzie.

Aconcaguę zaatakuje ekspedycja polska w marcu b. r. Zetknie się tam wówczas z osobną wycieczką Sekcji Turyńskiej Alpejskiego Klubu Włoskiego, która na marzec i kwiecień b. r. zorganizowała zbiorową ekspedycję do Andów w Argentynie i w Chile. W przeciwieństwie do Ramady ekspedycja polska będzie się w masywie Aconcaguy poruszała w terenie nieźle już poznanym i zwiedzonym.

Aconcaguę zdobyto już w 1897 roku i od tego czasu jeszcze 5 razy otrzymywał jej wyniosły wierzchołek odwiedziny alpinistów. M. in. w 1925 r. wszedł nań M. F. Ryan, Anglik, obecnie dyrektor głównej kolei argentyńskiej Buenos Aires — Pacifico, a w 1915 r. Norweg L. Holm, dokonujący (z dwoma tow.) pierwszego wejścia zimowego na Aconcaguę. Z obu tymi alpinistami zetknęła się ekspedycja polska i napewno otrzymała od nich szereg cennych wskazówek. Ostatnio, w dniu 4 listopada 1932 roku, stanęli na szczycie Aconcaguy trzej alpiniści niemieccy, Borchers, Maass i Schneider: świetne warunki pogodowe umożliwiły im odbycie całej wyprawy, tam i zpowrotem do stacji kolejowej Puente del Inca, w 4 dni. Kwestja pogody jest dla wyprawy na Aconcaguę rozstrzygająca: częste, kolosalne wichury, zrywające się nagle i niespodziewane i nadciągające niewiedzieć skąd, są tam główną przeszkodą dla turysty.

Wedle moich obliczeń, wyprawa szturmuje już obecnie Mercedario. Z niecierpliwością i ze wzruszeniem oczekiwać będziemy następnych od niej wiadomości.

Legja przed wielkiemi reformami

Rozmowa z pułk. Rudolfem, wiceprezesem klubu wojskowego, przed jego walnem zgromadzeniem

Tegoroczne Walne Zgrom. W. K. S. Legja w Warszawie jest na horyzoncie życia organizacyjnego w sporcie polskim zjawiskiem niecodziennem.

W klubie tym zjawił się bowiem człowiek, który wbrew coraz bardziej ucierającym się zwyczajom polskich działaczy klubowych nie zgadza się na tolerowanie zgangrenowanych metod rządzenia, lecz śmiało rzuca rękawicę wyzwania ukrytemu zawodowstwu, panoszenia się kacyków klubowych szantażowi ze strony zawodników i generalnemu chaosowi finansowemu.

Poniższa rozmowa z p. pułk. Rudolfem maluje dosadnie tło stosunków i życie zakulisowe jednego z największych klubów sportowych w Polsce.

Dziwne wiadomości krążyły od dłuższego czasu w opinji sportowej o stosunkach wewnętrzno-klubowych w Legji. Od chwili zawieszenia drużyny ligowej tego klubu, poprzez niezbyt konsekwentne zniesienie tej dyskwalifikacji, przez odebranie potem administracji stadjonu, dalej porażki piłkarzy i ustąpienia kilku członków zarządu, słyszało się o walce, w której wzięli udział wszyscy prawie członkowie klubu opowiadając się za jedną lub drugą stroną.

Prestige klubu nazewnątrz został bardzo osłabiony. Niektóre głosy, które dostawały się do wiadomości ogółu i ilustrowały dotychczasowe metody pracy w klubie wojskowym, brzmiały jak straszliwe oskarżenia pod adresem wielu działaczy, wyglądały, jak akta sprawy prokuratorskiej.

Z drugiej strony słyszało się o tem, że „rządzi" w Legji obecnie płk. Rudolf, który porządkuje tam stosunki i staje wobec walnego zgromadzenia 28 b. m., jako generalny oskarżyciel obecnego porządku rzeczy i jednocześnie układa program na przyszłość. Postanowiliśmy przeto zwrócić się do niego i prosić, by zechciał cokolwiek wyjaśnić te sprawy, które ze względu na dotychczasową potęgę klubu wojskowego i na piękny stadjon Wojska Polskiego, z którego Legja korzysta, interesuje cała sportowa Polskę.

Zaczynamy wywiad od pytania: — Co wpłynęło na nagłe załamanie się struktury organizacyjnej Legji i na powstanie tylu wstrząsów wewnątrz jej organizacji?

— Pierwszym powodem był niespotykany dotąd w sporcie polskim bunt graczy, a raczej protest przeciwko zdyskwalifikowaniu kolegów — pada odpowiedź. Zarząd zdobył się na męskie posunięcie, zrezygnował z szans na mistrzostwo i ukarał człowych zawodników, czem zdobył sobie aprobatę ze strony opinji. Kiedy cała prawie drużyna stanęła po stronie swych kolegów, zarząd nie uląkł się i tego zrezygnował z ich usług i postanowił grać mistrzostwa, posiłkując się rezerwą klubu. Wtedy jednak grupa działaczy, zasłaniając się autorytetem i stosunkami ludzi, będących poza zarządem uchwaliła (?) znieść dyskwalifikację i iść z graczami na kompromis. To pobudziło ich tylko do dalszej anarchji.

Jednocześnie klub otrzymał drugie potężne uderzenie: Min. Spraw Wojsk. wkroczyło do jego gospodarki, zainteresowane niewpłacaniem czynszu za stadjon.

Zażądano rozliczeń. Wyszły na jaw rzeczy smutne: Kapitały pozostawione przed kilku laty, zostały wyczerpane, nie wydatkowano ich jednak na inwestycje, ani na cele sportowe.

— Smutno może o tem mówić tak jawnie — mówi płk. Rudolf — ale może to i lepiej. Może fakt ten otworzy oczy innym klubom na konieczność celowej gospodarki i wykaże, że wydatkowanie pieniędzy na niewłaściwe cele musi wreszcie przyczynić się raczej do upadku, niż do potęgi klubu.

— Więc, jakto? — pytam zdziwiony. Sytuacja finansowa Legji nie była dobra? Przecież na oko wydawało się, że jest to twór pewny i stojący na mocnych podstawach.

— Otóż mogło tak być — mówi nasz rozmówca, a jeśli nie było, to jedynie z winy kierownictwa. W niektórych sekcjach jeżdżono wprost kierownictwu po głowie. Z zawodnikami rozmawiało się tak, aby ich, broń Boże, nie „zdenerwować". Rozpuszczono wszystko i wszystkich do ostatnich granic i organizm Legji prawie kompletnie zgangrenowany dochodził zwolna do stanu zupełnej agonji.

— W takich to warunkach objąłem kierownictwo klubu niemal, jako dyktator, gdyż cały zarząd podał się do dymisji. Postanowiłem ratować zagrożoną placówkę. Wytknąłem sobie za cel uporządkowanie spraw finansowych i postępowanie w myśl zasad czystego sportu.

— W pracy swej napotykałem na duże trudności: Zwolennicy dawnych rządów nie zawodnicy, a działacze zaczęli mi przeszkadzać wszelkiemi siłami. Z chwilą, gdy stali się bezsilni, dążyli już tylko do utrzymania swych stanowisk w klubie.

— Porządkowanie spraw finansowych trwało i trwa jeszcze. Dzięki subwencji udało się częściowo spłacić długi. Administracja stadjonu przeszła do Okr. Urzędu W.F., odpadł więc cały szereg wydatków. Legja korzystać będzie bezpłatnie z treningów, za zawody opłaca ryczałt. Na stadjonie ćwiczyć będą również inne organizacje, z tem jednak, że Legja ma zawsze pierwszeństwo.

— To samo tyczy się sal pod trybunami. Jedno piętro zajmie Legja, drugie traktowane będzie jako ośrodek w. f. Na kortach tenisowych prócz członków grać będzie prawdopodobnie w godzinach rannych młodzież szkolna.

— Pływalnia udostępniona zostanie dla wszystkich klubów i publiczności, administracja ogólna spocznie w rękach Okr. Urzędu W. F. Skarb Legji nie będzie już obciążany zbytecznemi wydatkami na funkcjonarjuszy stadjonu, którzy nieraz byli rozpuszczani tak dalece, że uważali się za członków zarządu.

— A jaki będzie wewnętrzny ustrój klubu?

— W myśl nowego statutu ramowego dla klubów wojskowych przeprowadzona będzie centralizacja. Sekcje tracą autonomję; nie mogą same zaciągać żadnych zobowiązań, co ma specjalne znaczenie dla piłki nożnej. Prezes, v-prezes i czterech członków zarządu muszą być wojskowymi. Wydatki klubu pójdą jedynie na cele sportowe. O inwestycje na stadjonie dbać będzie PUWF, który zamierza powiększyć trybuny tenisowe na stadjonie.

— Zatem według Pana Pułkownika sytuacja w klubie miałaby zapowiadać się obecnie pomyślnie? — pytamy.

— Mam wrażenie, że tak — pada odpowiedź. Pokonało się już tyle trudności, które mnie osobiście kosztowały utratę popularności, sądzę, że doprowadzi się walkę do końca. Ze strony zawodników nie miałem dotąd pretensyj. Przedstawiłem im stan rzeczy, wykazałem absurdalność dotychczasowych stosunków i tymczasem jest cisza.

— Nie kryję się jednak z tem, że gdy przyjdzie sezon, niektórzy panowie odezwą się. Wtedy kosztem laurów na boisku wypowiem żądaniom tym stanowczą walkę. Uważam bowiem, że gdy ktoś ma dach nad głową i posadę, nie może mieć do klubu pretensji. Jeżeli je ma, otrzyma wykreślenie.

— Jeśli chodzi o piłkarstwo, to przyszłość klubu leży nie w Lidze, która mojem zdaniem winna zniknąć, lecz w młodych. I dla nich właśnie sprowadziliśmy trenera Wiesera. Wieser pracować będzie cały rok, a obecnie wykorzystany będzie również do zaprawy reprezentantów przed meczem z Czechami.

— Czy Pan Pułkownik przewiduje burzliwe posiedzenie w niedzielę?

— Sądzę, że nie. Przypuszczam, że powinien być przyjęty program polityki czysto sportowej, zerwania narazie z aspiracjami mistrzostwa w piłce nożnej, sekcji najbardziej zgangrenowanej, i prowadzenia spokojnej i celowej pracy od podstaw — kończy płk. Rudolf.

R. Mosin

Cudzoziemcy w barwach Pragi i Paryża

wygrywają piłkarskie spotkania z Berlinem 5:0 i z Belgią 3:2

Berlin, 22 stycznia.

Praga rozgromiła Berlin w stosunku 5:0. Przysłowiowy zimny prysznic przyszedł dla entuzjastów niemieckiego piłkarstwa w sam czas, gdyż odurzające sukcesy ostatnich miesięcy zaczynały już szkodliwie działać na berlińską wyobraźnię. Jeszcze na krótko przed niedzielnem spotkaniem łudzono się w Berlinie nadzieją wielkiego triumfu; liczono na własne postępy, nienajlepszą formę Czechów, przypominano ostatni sukces stolicy Rzeszy nad Pragą (5:3).

★

Konstatując fakt supremacji praskich piłkarzy nad berlińskimi i ich porywającą grę, pocieszyć się można tylko tem chyba, że człowiek, który z tej wspaniałej jedenastki wybijał się ponad innych o dwie conajmniej głowy, nie może, jako cudzoziemiec, grać w barwach czeskich. Jest nim Raymond Braine.

Tak porywającej gry środkowego napastnika nie widział Berlin od długich lat. Belg postawił całokształtem swej gry i każdym jej detalem w cieniu takie sławy, jak Sindelar, Dixie Dean, Alec James, David Jack, czy Smith. Jego trzy bramki były majstersztykami; druga skolei, to był goal, jakich się tylko mało w życiu widzi.

★

Po raz pierwszy w dziejach sportu powołano na arbitra międzynarodowej imprezy na niemieckim stadjonie, Polaka. P. Rutkowski wywiązał się ze swego zadania znakomicie, był sędzia dystyngowanym, w pełni tego słowa znaczeniu; gwizdał bowiem bardzo mało, tak, że okresami zapominało się o jego istnieniu, a jednak zawsze wkraczał, gdy było to konieczne. Sędzia polski pokazał, jak można ograniczyć ilość gwizdków do kapitalnego minimum.

Berlińska „Fussballwoche" stwierdza, że „rzadko są rozstrzygnięcia bezpartyjnego tak bezapelacyjne przez widzów i graczy przyjmowane, jak to miało miejsce u arbitra tego meczu. Gdyby prażanie nie posiadali w swoich szeregach tak wielkich, nieosiągalnych bodaj fenomenów, i gdyby porównanie było wogóle możliwe, sędzia ten zasługiwałby na notę — najlepszy człowiek na boisku".

H. Gliner.

★

Bruksela, w styczniu.

Przed kilku dniami przeżywaliśmy wrażenia meczu Belgja — Francja, który zgromadził na stadjonie Heysel przeszło 50 tysięcy widzów przybyłych z całego kraju. Jak wiadomo goście zwyciężyli 3:2, lecz trzeba dodać, że najlepszymi ich graczami byli: Włoch Liberati, Hiszpan Alcazar i Belg Van Dooren.

Mecz miał przebieg sensacyjny, gdyż prowadzenie zmieniło się trzykrotnie. Pozatem środek napadu francuskiego — Nicolas zademonstrował strzały o sile niespotykanej w Europie. Dość powiedzieć, że jedna z jego „poprzeczek" odbiła się bodaj do środka boiska. Na szczęście wszystkie takie „pioruny" mijały bramkę, gdyż inaczej Belgja przegrałaby dwucyfrowo.

Również i inni napastnicy prześcigali się w sztuce przestrzeliwania murowanych sytuacyj. W Brukseli odbyła się konferencja red. Hauptmana z prezesem FIFA p. Rimet, w wyniku której cały Polski Związek Piłkarski we Francji zostanie wpisany do ligi północnej i w ten sposób nareszcie nasi futbaliści zostaną zalegalizowani i ustaną ich wędrówki do zawodowych klubów francuskich.

Należy tu podkreślić poświęcenie p. Hauptmana, który pomimo tego, że tego samego dnia grał w hokeja na lodzie i złamał rękę, brał udział w tej ważnej konferencji.

Belgowie przypomnieli sobie widocznie, że byli kiedyś mistrzami Europy w hokeju, bo w samej Brukseli powstają dwa sztuczne lodowiska o wielkich rozmiarach. Jedno będzie się mieściło w Palais des Sports, gdzie oprócz tego jest tor kolarski i czynny będzie od września do kwietnia, drugi (nieco mniejszy) również kryty — w olbrzymiej hali basenu pływackiego St. Sauveur.

Jednem słowem hokej na lodzie w kraju, gdzie mrozy są rzadkością zaczyna się robić coraz bardziej popularny.. Mimowoli nasuwa się żałosne porównanie z Polską, obdarzoną od natury paroma miesiącami surowej zimy...

St. Jelski.

Łyżwiarski Związek C.S.R. postanowił wysłać liczną reprezentację na drugie słowiańskie igrzyska zimowe w Warszawie (2 — 4 luty). W jeździe figur. barw Czechosłowacji bronić będą: prof. Koudelka i pani Mikszowa (obole z S. K. Zimni Stadion Praga), inż. Greck, Mainz i Hasenörl oraz małżeństwo Vesely z V.S. Praga. W jeździe szybkiej wystąpią mistrz Czechosłowacji Turnowski, Maresz (V.S. Praga), Sołowjew, Zbroj (B.Z.K. Praga), Winnicki (Slavia) i słynna lekkoatletka Koubkowa (V.S. Praga), która poszła śladami Walasiewiczówny i startuje od dłuższego czasu na lodzie.

Łotewski Związek Lekkoatletyczny zwrócił się do Polskiego i Estońskiego Związku Lekkoatletycznego z propozycją rozegrania w Rydze tradycyjnego trójmeczu tych państw. Jako termin Łotysze proponują 22 i 23 lipca r. b.

Mjr. Antoniewicz, szef wyszkolenia Centrum Kawalerji w Grudziądzu, wyjechał na konkursy hippiczne w Berlinie. Wyjazd ten jest konsekwencją zaproszenia naszych kawalerzystów przez Niemców. Polski Zw. Jeździecki uważał, że wyjazd zawodników w chwili obecnej jest niewskazany, wobec tego wyjechał tylko mjr. Antoniewicz w roli obserwatora.

Na mistrzostwa akademickie narciarzy jadą z Wilna do Rabki: Starkiewicz (A.Z.S.), Stankiewicz (A.Z.S.), Umistowski (A.Z.S.), Chometowski (A. Z.S.), Ławrynowiczówna (Ognisko) i Burhardtówna (Ognisko).

René Lacoste 17)

Tenis

Niektórzy gracze, jak np. Johnston, ścinają nieco smecza, podobnie jak przy ściętym serwisie. Należy jednak raczej wystrzegać się przy smeczowaniu uderzeń przypominających amerykański serwis.

Najważniejszym warunkiem przy wykonaniu smecza jest zaufanie do samego siebie. Mój smecz był zawsze mojem najgorszem uderzeniem, gdyż nie umiem się cofać na widok nadlatującego loba, ani też szybko zajmować odpowiedniej pozycji. Główną przyczyną złego wykonania moich smeczów jest obawa przed błędnem zagraniem.

Brugnon podczas treningu rzadko psuje smecza, ale w grze podwójnej rozgrywki rewanżowej o puhar Davisa zepsuł on cały szereg łatwych smeczów właśnie z braku zaufania do siebie. Rankiem następnego dnia poprosiłem go o mały trening celem przygotowania się do mojej popołudniowej walki z Tildenem. Między innemi ćwiczyłem także loby, przyczem zmuszałem go do zagrywania wielu trudnych smeczów, które wykonywał nadzwyczaj dobrze, gdyż nie obawiał się błędów.

Przy tenisie często bywa mowa o smeczu z bakhandu. W rzeczywistości do nadania temu uderzeniu nazwy „smecz" skłania tylko ta okoliczność, że piłka zostaje wysoko trafiona. Chodzi tu poprostu o wysokie woleje z bakhandu, wykonywane z takiem powodzeniem przez Borotrę, Johnstona i Richardsa. Wysoki wolej z bakhandu jest jednym z najtrudniejszych uderzeń, albowiem wymaga ono bardzo dokładnej pracy nóg i szczególnie mocnego przegubu.

Każdego loba nie można oddać smeczem lub wolejem. Stojąc na źle wysuniętej nodze, lub też za blisko siatki, nie pozostaje nieraz nic innego, jak cofnąć się i uderzyć piłkę po jej odbiciu. Jeśli piłka skoczy dostatecznie wysoko, to można ją zamiast forhandem lub bakhandem, oddać także smeczem. Takie uderzenie przypomina bardziej serwis aniżeli smecz i jest przytem trudne do wykonania. Cochet, Richards i Patterson często wykonują piękne smecze po odbiciu się loba od ziemi. Jeszcze dzisiaj opowiadają ludzie o wspaniałych smeczach, które wykonywał Max Decugis z tyłu kortu.

KRÓTKIE PIŁKI (DROP-SHOT)

Przy grze z forhandu lub bakhandu można spróbować zaskoczyć przeciwnika, zagrywając mu zamiast długiej i szybkiej piłki, zupełnie krótką. Tego rodzaju uderzenie trudno jest stosować z powodzeniem, gdyż wymaga ono takiego opanowania piłki, jak przy dobrze wykonanym lobie.

Niewielu tylko graczy wykorzystuje swoje krótkie piłki. Po największej części starają się piłkę ścinać tak, że przeciwnik nieraz nie jest w stanie nawet jej dotknąć. Uderzenie to przychodzi tak ciężko, że na dziesięć uderzeń udaje się prawie zawsze tylko jedno lub dwa. Piłka taka zasadniczo nie powinna służyć do wygrywania punktów, lecz tylko do zmęczenia przeciwnika przez zmuszenie go do wybiegania naprzód, a potem do tyłu, z jednej strony na drugą, albo też do zwabiania go do siatki, aby potem przy pomocy loba sprawić mu dalszą niespodziankę.

Przy podcinaniu skróconej piłki nie należy przesadzać, gdyż głównie chodzi o jej przerzucenie tuż za siatkę oraz o możliwie krótki odskok, aby przeciwnik nie mógł zastosować kończącego strzału. Tilden niechętnie chodzi wbrew woli do siatki, to też męczyłem i prowokowałem go, zagrywając mu skrócone piłki oraz uderzenia nakrzyż, przeplatane dobremi, długiemi piłkami.

W moich dwu ostatnich meczach z Tildenem zagrywałem niewiele krótkich piłek i pomimo to z obu spotkań wyszedłem dobrze. Z tylnej części kortu należy używać krótkie piłki w mniejszym stopniu niż przy siatce, kiedy to należy korzystać jaknajwięcej ze stopowanych wolejów.

Jeśli wymianę uderzeń można zakończyć stopowanym wolejem, gracz powinien bezwzględnie dążyć do takiego zagrania, choćby nawet zagraniem długiego, prostego woleja lub crossa, łatwiej i bez ryzyka wyprowadził piłkę z zasięgu przeciwnika.

Przekonawszy się, że piłka opuszcza rakietę przeciwnika w kierunku poziomym, a więc nie trzeba oczekiwać loba, należy naturalnie ponownie podejść naprzód celem możliwie skutecznego zagrania woleja. Przy siatce gracz powinien być w ciągłym ruchu, wysuwając się naprzód, to znów cofając się, lub też biegnąc wprawo albo wlewo.

Ustawianie się woleisty jest przedmiotem bardziej ożywionych dyskusyj, aniżeli gra pozycyjna tenisisty w głębi kortu.

Tilden ustawia się stale daleko, gdyż dobrze bierze niskie piłki. Nie podchodzi do piłki blisko, gdyż obawia się, że uderzenia nie będą dokładne i dlatego stara się o sprawienie trudności swojemu przeciwnikowi nietyle szybkością gry, ile zaletami swych uderzeń, a mianowicie: dokładnością, mijaniem i zręcznem ścinaniem.

Johnston podchodzi bliżej, gdyż łatwiej mu trafić wysoką aniżeli niską piłką i posiada przytem bardzo szybkie ruchy refleksyjne, któremi może wykonać szybkie uderzenie, stosując przytem jeszcze większy zamach aniżeli Tilden. Pozatem stara się stale zaskoczyć przeciwnika szybkością. Borotra ustawia się również bliżej niż Tilden ,gdyż unikając technicznych rozważań, stara się o zaoszczędzenie czasu przez jaknajszybsze dojście do siatki.

Cochet, Wiliams jak również i młodociany szampion australijski (obecny mistrz świata) Crawford, zajmują pozycję bliżej siatki, gdyż dzięki szybkości ruchów refleksyjnych mogą wykonać uderzenia przy minimalnem zużyciu czasu. Za wszelką cenę, bardzo odważnie starają się o owładnięcie kortem za pomocą ataku. Przy odpowiedniej szybkości gra taka pozwala im dosięgnąć każdą piłkę, niewiele się przytem ruszając.

Kiedy technika gry ulega poprawie, gracz zaczyna dążyć do szybszego zagrywania, ustawia się jednak coraz dalej, aby móc pozostać wtyle kortu. Pewnym wyjątkiem jest pozycja Cocheta, jaknajdalej wysunięta wgłąb kortu. Jeszcze krok dalej, a znalazłby się w „strefie zakazanej".

Jeżeli sytuacja zmusi nas do wykonania uderzenia między linją końcową a serwisową, po takiem uderzeniu nie wolno pozostawać na miejscu, gdyż wiele piłek tam właśnie styka się z ziemią. To też znajdując się w „strefie zakazanej", trzeba piłkę odbić wolejem lub half-wolejem, t. zn. na krótko po dotknięciu ziemi, albo też zaraz po odbiciu.

Trzeba też pamiętać, że niski wolej jest zawsze uderzeniem trudniejszem i mniej skutecznem, aniżeli wolej zagrany przez tego samego gracza o kilka kroków bliżej.

(D. n. c.).

Lwów - Śląsk - Wilno - Poznań

Co uradzili piłkarze na walnych zgromadzeniach związków okręgowych

Tegoroczne obrady walnego zgromadzenia LZOPN stanęły na znacznie wyższym poziomie, niż w latach uprzednich. Zasługa to w znacznej mierze przewodniczącego majora dr. Mirzyńskiego, który panował nad zgromadzeniem i w każdej chwili umiał nadać obradom odpowiedni ton.

Nie obeszło się naturalnie bez walk. I tak, na wstępie już, ciężkim problemem okazała się sprawa rozdziału głosów. Okazało się bowiem, że uchwalony w ub. roku statut nie został oddany do zatwierdzenia władzom administracyjnym, dzięki czemu kwestjonowano prawo przyznania klubom t. zw. Ligi Okręgowej większej ilości głosów, gdyż wogóle zachodziło pytanie, czy prawnie istnieje.

Prezes LZOPN-u, który otworzył zgromadzenie, usankcjonował wprawdzie nowy statut, jednak dr. Mirzyński objąwszy przewodnictwo, oświadczył, iż kierować się może tylko statutem zatwierdzonym już przez władze.

Wniosek o udzielenie absolutorjum zarządowi zyskał wprawdzie większość 527 : 70 głosów, jednak wielka liczba wstrzymujących się świadczyła, że działalność zarządu spotkała się z niezupełną aprobatą.

Podniecona atmosferę wywołało głosowanie nad utrzymaniem względnie zrewidowaniem zeszłorocznej uchwały w sprawie Ligi Okręgowej. Stosunek głosów brzmiał 257:28, co przechyliło szalę na korzyść przeciwników ekstraklasy okręgowej, a zarazem zaktualizowało sprawę układu klasy A w przyszłym sezonie. Wniosków w tym kierunku było kilka. Dr. Rucker domagał się podwyższenia ilości klubów A-klasy do 16, z podziałem na trzy grupy; w trakcie dyskusji padła propozycja podwyższenia liczby tej do 18 a nawet 24 klubów.

Ujawniła się przy tej sposobności z miejsca rozbieżność interesów Lwowa i prowincji. Lwowskie kluby chciały uniknąć wyjazdów i lansowały podział, któryby pozostawiał je w jednej grupie. Dla klubów prowincjonalnych jest jednak kontakt z drużynami lwowskiemi wprost koniecznością życiową.

Ostatecznie przeszedł wniosek mjr. Ślepeckiego i dra Steissla, który przewiduje utrzymanie dotychczasowego stanu 13 klubów z tem, że w miejsce zdegradowanych Old Boyów wchodzi mistrz kl. B i automatycznie Czarni. W jednej z dwu grup będą dwa, a w drugiej — trzy prowincjonalne kluby, co zmniejszy odpowiednio ilość wyjazdów. Projekt przeszedł 553 głosami przeciw 332.

W szybkiem tempie załatwiono sprawy finansowe i wnioski przystępując do wyboru nowych władz, co uskuteczniono w rekordowym czasie kilkunastu minut. Na zakończenie uchwalono jeszcze specjalne podziękowanie mjr. Mirzyńskiemu za doskonałe przeprowadzenie obrad.

W końcu zanotować jeszcze wypada, że nie powzięto specjalnych uchwał w sprawie kolegjum sędziów i nie udzielono żadnych dyrektyw delegatom na walne zgromadzenie PZPN, odnośnie do ustosunkowania się do spraw Ligi państwowej.

Nowe władze LZOPN-u przedstawiają się następująco: prezes mjr. Mirski-Woleński, wiceprezesi: mjr. Twardowski i dyr. Agid. Sekretarz Peist, skarbnik Dubs, kap. związkowy Gulicz, członkowie zarządu: Kunaszewicz, Herbst, Loos. WG i D: pres. mjr. Paleolog, członkowie Kühner, Drbut, Skrzyszewski, Zengel, Olearczyk, Reiss, Bittmar, Nazar, Galhofer i Weber. Delegaci do PZPN: dyr. Zagórski, dr. Rucker, Jasielski.

★

Ostatnie walne zgromadzenie Śl. O. Z. P. N. trwało 11 godzin. Obrady stały na wysokim poziomie rzeczowym.

Ze sprawozdań zarządu wynika, że Śląski O. Z. P. N. jest najpotężniejszą jednostką sportową Polski, gdyż posiada 143 kluby, 10.000 czynnych zawodników i 119 boisk.



ZAWODY ZJAZDOWE NA TERENACH ŚNIEŻNYCH W CHAMONIX

Nowy zarząd wybrano w następującym składzie: prezes — insp. Żółtaszek, wiceprezes — inż. Czuszek, red. Mikula i Kordula (równocześnie przewodniczący W. G. i D.) sekretarz — Antoszewski, zastępca — Cyganek, skarbnik — Konieczny, kronikarz — Derda, kpt. okręgowy — Budniok.

Zmniejszono liczbę klubów w lidze okręgowej z 12 na 10 i to w przeciągu 2 lat; postanowiono wybierać cały zarząd co roku zamiast co trzy lata; walnemu zgromadzeniu będzie przewodniczył członek z wyboru, a nie urzędujący prezes.

Sensacją pachną uchwały odnośnie P. Z. P. N.: 1) postawienie na walnem zebraniu P. Z. P. N wniosku o uchwalenie votum nieufności dla zarządu głównego. 2) postawienie wniosku o przeprowadzenie powtórnej eliminacji w miesiącu marcu pomiędzy (K. S. Naprzód Lipiny i W. K. S. Śmigły — Wilno 3) w razie gdyby ten wniosek nie został uwzględniony, postawić drugi, ażeby K. S. Naprzód w roku przyszłym automatycznie wziął udział w rozgrywkach o wejście do Ligi P. Z. P. N. ,niezależnie od nowego mistrza Śląska.

Powyższe uchwały powzięto jednomyślnie, co oznacza, że cały okręg jest zgodny co do obrony swych interesów.

Ciekawe, jak wyobrażają sobie wnioskodawcy ewtl. dalszy tok sprawy gdyby mecz Naprzód — Śmigły odbył się i przyniósł zwycięstwo Ślązakom? Trzebaby zorganizować było potem mecze Naprzód — Polonia. (Przyp. Red.).

★

Walne zebranie Wileńskiego O.Z.P.N. Zebranie było dość burzliwe w swoim przebiegu. Zarządowi postawiono szereg konkretnych zarzutów, jak zaniedbanie klubów prowincjonalnych, które są zdane na łaskę losu. Drugim poważnym zarzutem było niewłaściwe (jakoby) potraktowanie w sprawozdaniu prasy żydowskiej, która wszelkie komunikaty i notatki sportowe zamieszcza w formie płatnych ogłoszeń. Zarzuty te zostały odparte, a wniosek o wprowadzenie poprawki do sprawozdania upadł.

Pod koniec zebrania kluby żydowskie zgłosiły wniosek, by walne zgromadzenie ostro zaprotestowało przeciwko terrorowi stosowanemu do innych narodowości w Niemczech. Wniosek przeszedł głosami Ż.A.K.S., Drukarza i P.K.S. Lidy. Druga część tego wniosku, dążąca do zerwania stosunków sportowych Polski z Niemcami, nie zdobyła większości. Zgłoszono jeszcze jeden demonstracyjny wniosek przeniesienia olimpjady z Berlina do Warszawy. Delegatom klubów żydowskich chodziło podobno o zaakcentowanie swych uczuć wobec Polski.

Wilno dążyć będzie do utworzenia dwóch Lig po 10 drużyn każda, a jeżeli wniosek ten na walnem zgromadzeniu P.Z.P.N. nie zdobyłby większości, to w takim razie postanowiono utworzyć ligę kresową, wprowadzając z Wilna dwie drużyny: W.K.S. „Śmigły" i Makabi.

Nadano tytuł członka honorowego długoletniemu prezesowi płk. Wendzie. Uchwalono również za zdobycie tytułu wicemistrza Polski klasy A wręczyć drużynie W.K.S. dyplom pamiątkowy.

Do nowego zarządu weszli: płk. Wenda, dyr. Bernacki, sędzia Tarasiewicz, por. Kossacki, mgr. Coch, red. Nieciecki, sierż. Olechowski, Bajbokow, Frank i Rudeński. Do wydziału Gier i D. weszli: sierż. Gąsiorek, inż. Nelkin, Babicz, Żamejć, Olkienicki i sędzia Tarasiewicz.

Delegatami na walne zgromadzenie P.Z.P.N. będą płk. Wenda i red. Nieciecki.

★

Walne zebranie Poznańskiego O. Z. P. N., odbyte w ubiegłą niedzielę, nie przyniosło żadnych rewelacyj. Udział delegatów był bardzo liczny, lecz wobec niedopełnienia przez 31 klubów formalności rejestracyjnych, na ogólną liczbę 68 zrzeszonych w okręgu, prawie połowa delegatów nie miała prawa głosu.

Na prezesa wybrano ponownie przez aklamację p. Maksymiljana Stuermera, wiceprezesami wybrani zostali pp. Adamski, Bździak i Majorkowski — ostatni zarazem przewodniczącym w. g. i d., sekretarz — Wojciechowski, skarbnik Winiewicz, kapitan związkowy — Nowakowski.

Jako dezyderat uchwalono na walne zebranie PZPN wniosek Poloni o zniesienie „karencji" graczy. Delegatami na walne zebranie PZPN wybrani zostali pp. Stuermer i adw. Winkowski.



LISELOTTE LANDBECK
najwszechstronniejsza łyżwiarka świata.

Czechosłowacja czeka
na łyżwiarzy i narciarzy polskich

Już tylko kilka dni dzieli nas od zakrojonej na wielką skalę konkurencji, jaką będą w Pradze mistrzostwa w jeździe sztucznej pań i parami.

Ze zgłoszonych zawodniczek do konkurencji indywidualnej wysuwa się na pierwsze miejsce naturalnie Sonja Henie, która od kilku tygodni trenuje już w Czechosłowacji, objeżdżając ważniejsze jej środowiska łyżwiarskie. Poza mistrzynią świata nie brak tak głośnych nazwisk, jak: Megan Taylor i Mollie Philips z Anglji, Maribell Winson z Ameryki, M-lle de Ligne-Guerts (Belgja), E. Bornstein (Danja), J. Vaudecran (Francja). Szczególnie licznie reprezentowany będzie Wiedeń. Będzie więc mistrzyni Austrji L. Landbeck, dalej Gr. Lainer, Lilly Weiner, a prawdopodobnie i słynna Fritzi Burger.

Nas szczególnie interesują pary, ponieważ w tej konkurencji wezmą udział i przedstawiciele polscy, a mianowicie para Bilorówna — Kowalski. W roku ubiegłym para ta zdobyła mistrzostwo Pragi, pokonując, poza silną miejscową konkurencją i najlepsze wiedenki. Obecnie jednak konkurencja będzie znacznie silniejsza i liczniejsza.

Wiedeń zgłasza parę Ida Papetz i Karol Zwack (mistrzów Austrji), następnie drugą parę Baumgartner — Stillebacher. Z Węgier przyjadą trzykrotni mistrzowie świata Rotter — Szolas i prawdopodobnie jeszcze jedna para. Ponadto z zagranicznych zawodników zgłoszeni są również i Litwini, a mianowicie para Scharz — Göschel.

I. M.

A tymczasem w drugiej części Republiki na Słowacji, pilnie przygotowuje się Bańska Bystrzycka do przyszłotygodniowych narciarskich mistrzostw Czechosłowacji.

Maleńka ta mieścina, licząca zaledwie 11.000 mieszkańców a leżąca w kotlinie utworzonej przez trzy pasma górskie po raz pierwszy będzie terenem tak wielkiej imprezy narciarskiej, gdyż posiada najlepszą skocznię w republice.

W Sztubskiem Plesie, pod okiem Norwega Ola Wiiga, najlepsi narciarze czescy szykują się do rozprawy z Polakami. Choć Norweg nie jest tak wybitnym fachowcem jak Lappalainen, to ani razu nie zabrakło jednak żadnego z Czechów na treningu. Nadchodzą też wieści, że forma zawodników jest rewelacyjna. Szczegółów treningu nikt podać nie chce, bo Czesi batalję bańsko - bystrzycką z Polakami traktują bardziej niż serjo.

Szkoda tylko, że nasi wg. wieści z Zakopanego tych samych spraw podobnie nie traktują.

M. L.

Do Ameryki

Polski Związek Lekkoatletyczny otrzymał depeszę od Zw. Sokolstwa Polsk. w Ameryce, zawiadamiającą, iż ten ostatni zgadza się na start Heljasza na wielkich zawodach lekkoatletycznych sokolstwa w dn. 3 marca r. b., prosi jednak, aby przyjechała również i Wajsówna.

Pozatem, jak wiadomo, ma wystąpić tam przebywająca w Ameryce stale Walasiewiczówna.

Przed zawodami sokolstwa trójka Polaków ma startować na mistrzostwach Ameryki, które się odbędą w końcu lutego.

Kwestja wyjazdu Heljasza wobec doskonałej jego formy została już zdecydowana. Co do Wajsówny, PZLA. poweźmie decyzję po otrzymaniu informacyj o obecnej formie naszej mistrzyni. Wyjazd ma nastąpić w połowie lutego.

Propozycja Ameryki rozegrania meczu bokserskiego z Polską w Stanach Zjednoczonych, została przez P.Z.B. zasadniczo przyjęta. Zarząd związku oczekuje jednak najpóźniej w przyszłym tygodniu potwierdzenia podpisanej umowy. Do Ameryki wyjechałoby w dniu 2 maja b. r. ośmiu zawodników i dwóch kierowników, wśród ostatnich jeden przedstawiciel Z.Z



NAJLEPSI SKOCZKOWIE S.N.P.T.T.
Od lewej — Dawidek, St. Marusarz, Andrzej Marusarz i Zubek



TABOREK I GBURSKI (P.K.S.)



SPODENKIEWICZ i MOCZKO II



TRZYKROTNI MISTRZOWIE ŚWIATA,
węgierska para Rotter — Szollas, główni faworyci turnieju europejskiego w Pradze, gdzie startuje również para polska

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa, Marszałkowska 3 7 5. Centrala Tel.: „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa „Polska"